

PIOTR FRANCISZEK NEUMANN

## **Dobrodzieje poznańskich karmelitów bosych w XVII i pierwszej połowie XVIII wieku w świetle kroniki klasztornej**

### **Wprowadzenie**

W procesie potrydenckiej odnowy Kościoła znaczącą rolę odegrały zakony męskie, przeżywające w tym okresie niebywały rozkwit tak pod względem liczby nowo zakładanych klasztorów i żyjących w nich zakonników, jak również w aspekcie poziomu życia duchowego. W starych zakonach, których ukształtowanie przypada na różne fazy średniowiecza, dokonała się daleko idąca odnowa, która niekiedy owocowała powstaniem nowej gałęzi, wyrastającej ze starego pnia duchowości i tradycji. Równocześnie powstały nowe wspólnoty zakonne, których charyzmaty stanowiły odpowiedź na aktualne problemy i potrzeby Kościoła, jak prowadzenie seminariów duchownych, szkolnictwo, misje ludowe, czy różne formy dzieł charytatywnych<sup>1</sup>.

W łonie zakonu karmelitańskiego, którego udokumentowane początki sięgają schyłku wieku XII, reformę podjęli św. Teresa od Jezusa i św. Jan od Krzyża. Zakładając pierwsze reformowane klasztory (karmelitanek w roku 1562 w Avila, karmelitów w 1568 w Durvelo), nie mieli zamiaru powoływać do istnienia nowego zakonu, a jedynie w ramach istniejących struktur tworzyć wspólnoty jak najdoskonalej zachowujące pierwotną regułę karmelitańską<sup>2</sup>. Sprawy przyjęły jednak taki obrót, że na kapitule generalnej obradującej w Cremonie w czerwcu 1593 roku (a więc zaledwie półtora roku po śmierci św. Jana od Krzyża) została podjęta decyzja o pełnym usamodzielnieniu się karmelitów reformowanych zwanych bosymi, co oznaczało przyjęcie przez nich statusu odrębnego zakonu. Jeszcze

---

<sup>1</sup> Podstawowe informacje na temat zakonów w okresie pierwszego stulecia po soborze trydenckim podaje m.in. M. B a n a s z a k, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 3, Warszawa 1989, s. 164-175.

<sup>2</sup> Zagadnienie reformy przeprowadzonej przez świętych Teresę i Jana prezentuje ostatnio: C. G i l, *Historia Karmelu Terezańskiego*, Kraków 2002, s. 34-50.

w tym samym roku (20 grudnia) decyzja kapituły została usankcjonowana bullą *Pastoralis officii* Klemensa VIII<sup>3</sup>.

Do Polski karmelici bosci przybyli stosunkowo wcześniej. Już w listopadzie 1605 roku osiedlili się w Krakowie, dając tym samym początek pierwszemu klasztorowi swego zakonu po północnej stronie Alp. Kolejne domy zakonne powstawały w dość szybkim tempie, a zakładane były przede wszystkim w głównych miastach Rzeczypospolitej. Gdy w roku 1617 zakon został podzielony na sześć prowincji, wśród nich erygowano prowincję polską p.w. Ducha Świętego, obejmującą terytorium Korony i Litwy. W połowie XVII wieku w jej skład wchodziło czternaście klasztorów<sup>4</sup>.

### Klasztor poznański

Pierwsze cztery klasztory karmelitów bosych w Rzeczypospolitej powstały w południowej części państwa. W Krakowie założono dwa domy zakonne, z których pierwszy, noszący wezwanie Niepokalanego Poczęcia NMP, znalazł lokalizację na przedmieściu Świętego Mikołaja (1605), drugi zaś, p.w. św. Michała, powstał w obrębie murów miejskich, na Podzamczu (1617). Na siedzibę dwóch innych konwentów zakonnicy pozyskali miejsce w Lublinie (1610) oraz we Lwowie (1613)<sup>5</sup>.

Nic zatem dziwnego, że zaznaczywszy już swoją obecność w tej części Królestwa Polskiego, karmelici bosci z ochotą przyjęli propozycję osiedlenia się w wysuniętej bardziej ku zachodowi i północy Wielkopolsce. Odpowiadając na wezwanie Czarnkowskich, w dość krótkim czasie dokonali niezbędnych czynności prawnych oraz organizacyjnych i już w czerwcu 1618 roku przybyło do Poznania dwóch ojców i jeden brat donat, aby zapoczątkować życie zakonne. Nowa placówka karmelitańska została usytuowana na przedmieściu Świętego Wojciecha, na terenie położonym na północ od murów miejskich, które na tym odcinku zaopatrzone były w Bramę Wroniecką.

Dzieje poznańskiego klasztoru karmelitów bosych<sup>6</sup> znaczone były różnego

<sup>3</sup> Tamże, s. 64-65.

<sup>4</sup> Pierwsze pięćdziesięciolecie obecności karmelitów bosych na ziemiach Rzeczypospolitej ukazuje znakomita praca: C. G i l, *Karmelici Bosi w Polsce 1605-1655*, „Nasza Przeszłość”, t. 48, 1977, s. 5-238. Natomiast podstawowym dziełem o karmelitach bosych w Polsce od początków do roku 1975 jest: B. J. W a n a t, *Zakon Karmelitów Bosych w Polsce. Klasztory karmelitów i karmelitanek bosych 1605-1975*, Kraków 1979.

<sup>5</sup> Zob. C. G i l, *Karmelici*, s. 27, 37-38, 49-51, 59-61; B. J. W a n a t, *Zakon*, s. 103-104, 150-151, 175-176, 190-192.

<sup>6</sup> Najbardziej wyczerpujące opracowanie dziejów klasztoru karmelitów bosych w Poznaniu zawarte jest w piątym rozdziale wyżej wspomnianej pozycji: B. J. W a n a t, *Zakon*, s. 203-256. Na temat historii klasztoru w latach 1618-1655: C. G i l, *Karmelici*, s. 63-70. Bodaj jako pierwszy

rodzaju trudnościami, które miały swe źródło w wypadkach politycznych dotyczących całe państwo, zwłaszcza w wojnach szwedzkich, a także w klęskach elementarnych. Dotkliwie odczuwalne było ubóstwo klasztoru oraz jego peryferyjne położenie w organizmie prowincji zakonnej. Mimo to poznańscy zakonnicy zdołali wybudować okazały kościół p.w. św. Józefa, konsekrowany w roku 1687 przez bpa Hieronima Wierzbowskiego, a także złożony z trzech skrzydeł klasztor, ukończony dopiero w połowie XVIII wieku.

Pod względem jurysdykcji zakonnej klasztor od samego początku istnienia przynależał do prowincji polskiej. Stan ten uległ zmianie w latach trzydziestych XVIII wieku, kiedy mimo swego położenia na ziemiach koronnych, w roku 1734 znalazł się w obrębie terytorium nowo powstałej prowincji litewskiej. Powrót do prowincji polskiej nastąpił po niespełna trzydziestu latach, w 1761 roku<sup>7</sup>.

Kościół karmelitów bosych w Poznaniu, który – według klasztornej kroniki – był pierwszą w Polsce świątynią poświęconą św. Józefowi, stanowił ważny ośrodek kultu tego świętego. Szczególnej czci doznawał umieszczony w głównym ołtarzu obraz św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus na ręku, a liczni wierni skupiali się w zaprowadzonym przy kościele w roku 1669 bractwie św. Józefa<sup>8</sup>. Jak przy wszystkich swoich świątyniach, tak i przy kościele poznańskim zakonnicy szerzyli nabożeństwo do Matki Bożej Szkaplerznej, a nawet zaprowadzali bractwo szkaplerzne w innych miejscowościach Wielkopolski i Pomorza. Wreszcie nie mogło zabraknąć u karmelitów bosych kultu św. Teresy od Jezusa. Kościół poznański, zwłaszcza w XVII wieku, przodował pod tym względem pośród innych klasztorów prowincji<sup>9</sup>. Należy też wymienić znajdujące się w kościele, a otaczane czcią wiernych wizerunki Chrystusa Ubiczowanego, Ukrzyżowanego oraz św. Jana od Krzyża.

---

wiadomości o poznańskich karmelitach bosych publikował J. Ł u k a s z e w i c z w dwóch swoich dziełach: *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, Poznań 1838 (wydanie II poprawione i uzupełnione przygotował J. W i e s i o ł o w s k i, Poznań 1998. W tym wydaniu o klasztorze karmelitów bosych: t. 2, s. 123-124) oraz *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. 1, Poznań 1858, s. 177-179. (To trzytomowe dzieło przed kilku laty zostało wydane techniką fotooffsetową przez Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu). O architekturze kościoła pisała: M. B r y k o w s k a, *Architektura karmelitów bosych w XVII-XVIII wieku*, Warszawa 1991. Ponadto historia, architektura i wyposażenie kościoła i klasztoru zostały zaprezentowane w: *Katalog Zabytków Sztuki. Miasto Poznań*, red. Z. K u r z a w a, A. K u s z t e l s k i, cz. II, *Śródmieście. Kościoły i klasztory*, 1, Warszawa 1998, s. 111-121.

<sup>7</sup> Zob. C. G i l, *Erekcja litewskiej prowincji karmelitów bosych pod wezwaniem św. Kazimierza*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 22, 1975, z. 4, s. 115-116.

<sup>8</sup> Zob. C. G i l, *Z dziejów kultu św. Józefa w prowincji polskiej karmelitów bosych*, [w:] *Józef z Nazaretu*, Kraków 1979, t. 2, s. 239-240.

<sup>9</sup> Zob. H. G i l, *Kult św. Teresy od Jezusa w polskich ośrodkach karmelitańskich w XVII do XIX*, [w:] *Otrzymałam ducha mądrości. Księga pamiątkowa z okazji ogłoszenia św. Teresy od Jezusa Doktorem Kościoła Powszechnego*, red. O. F i l e k, Kraków 1972, s. 353-354, 360-361.

W wyniku drugiego rozbioru Polski klasztor znalazł się pod panowaniem pruskim. W okresie Prus Południowych uległ restrykcyjnej polityce państwa i jako jeden z pierwszych w Wielkopolsce został skasowany dekretem króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III z 5 lipca 1801 roku. Odtąd kościół i budynki klasztorne spełniały rozmaite funkcje, a ostatecznie przeznaczono je na cele wojskowe. W dwudziestoleciu międzywojennym karmelici boski starali się o odzyskanie zabudowań konwentu, jednak bezskutecznie. Dopiero w lutym 1945 roku powrócili do stolicy Wielkopolski, uzyskując zgodę władzy świeckiej i kościelnej na objęcie ruin swojej dawnej siedziby.

### Kronika

Po kasacie księgi klasztorne i dokumenty uległy rozproszeniu i wiele z nich zaginęło. Nie dysponujemy dziś najważniejszą urzędową księgą, jaką w przypadku każdego klasztoru są akta kapituły konwentu, brak jest także księgi wizytacji generalnych i prowincjalnych oraz księgi zmarłych. Tym większe ma zatem znaczenie fakt, że do naszych czasów szczęśliwie zachowała się kronika klasztorna. Dziś stanowi ona podstawowe źródło do poznania dziejów poznańskiej fundacji karmelitów boskich. W chwili kasaty klasztoru w roku 1801 kronikę zabrał z sobą ówczesny podprzeor poznański, o. Henryk od Matki Bożej Anielskiej. Ostatnie lata życia spędził on w dawnym eremie w Czernej koło Krakowa jako prowincjał polskiej prowincji karmelitów boskich, i tam zmarł 23 kwietnia 1814 roku<sup>10</sup>. Po jego śmierci kronika pozostała w klasztorze w Czernej i znajduje się tam po dzień dzisiejszy, wchodząc w skład zasobów archiwum prowincjalnego<sup>11</sup>. W roku 2001 kronika w tłumaczeniu polskim została opublikowana przez Wydawnictwo Miejskie w Poznaniu jako druga pozycja w serii *Kroniki Staropolskie*, będącej inicjatywą ku upamiętnieniu 750-lecia lokacji miasta Poznania<sup>12</sup>.

Ramy czasowe kroniki rozciągają się na lata 1618-1756. Niestety, potem obowiązki kronikarskie zostały zaniedbane i przez kolejnych 45 lat nie dokonano żadnych zapisów, jeśli nie liczyć dwóch kart zapisanych zapewne w roku 1774, zawierających odpis relacji o śmierci Klemensa XIV. Także w latach 1618-1756 kronika nie była pisana ciągle, gdyż zdarzają się okresy kilku czy kilkunastu lat,

---

<sup>10</sup> K. F u r m a n i k, *Księga zmarłych karmelitów boskich w Polsce, na Litwie i Rusi*, Czerna 1981, s. 904-906. (Maszynopis. Jeden z egzemplarzy znajduje się w Archiwum Warszawskiej Prowincji Karmelitów Boskich w Poznaniu); B. J. W a n a t, *Katalog Archiwum Krakowskiej Prowincji Karmelitów Boskich p.w. Ducha Świętego w Czernej*, t. 1: *Dokumenty i zespoły archiwalne*, Kraków 1998, s. 186.

<sup>11</sup> Archiwum Krakowskiej Prowincji Karmelitów Boskich w Czernej, AKP 1. Historia conventualis.

<sup>12</sup> *Kronika poznańskich Karmelitów Boskich*, opr. P. F. N e u m a n n, Poznań 2001. – Wszystkie przytaczane w niniejszym artykule miejsca z kroniki klasztornej odnoszą się do tej edycji.

w których nie dokonano żadnego zapisu. Zauważalne są także różnice w pracy poszczególnych dziejopisów. Nawet bez dogłębnego studium tekstu można stwierdzić, że większą wartość merytoryczną i walory intelektualno-duchowe posiadają zapisy XVII-wieczne, zaś na XVIII-wiecznych widoczne już bywa piętno upadku czasów saskich. Pomimo tych wszystkich niedostatków spowodowanych fragmentarycznością i zróżnicowaniem poziomu, kronika poznańskich karmelitów bosych przedstawia wartości poznawcze nie do przecenienia.

Zapisy, jakich dokonywali kronikarze na przestrzeni prawie półtora stulecia, dostarczają interesujących informacji dotyczących nie tylko tego, co działo się w klasztorze. Bardzo często kronikarz wychodzi poza karmelitańską klauzurę i uwiecznia na kartach swojej księgi wypadki polityczne rozgrywające się w kraju, a nawet w Europie, odnotowuje wydarzenia z życia miasta i okolic, daje poznać obyczaje ówczesnych ludzi, a nawet zamieszcza dane, które dziś mogą zainteresować historyków medycyny, klimatologów czy specjalistów z innych dziedzin wiedzy. Sama zaś problematyka karmelitańska rozciąga się często na całą prowincję polską i litewską, a nawet na cały zakon<sup>13</sup>.

To wielkie bogactwo i rozległość tematycznego spektrum nie zmienia faktu, że kronikarze pozostawali wierni swemu głównemu zadaniu i w pierwszym rzędzie pisali o tym, co działo się w samym klasztorze i klasztornej świątyni. Kronika dostarcza informacji o przeorach, podprzeorach i dyskretach, mistrzach nowicjatu, lektorach filozofii i teologii, jak również o szeregowych zakonnikach, zarówno ojcach jak braciach, zwłaszcza tych, którzy zmarli w poznańskim konwencie. Mowa jest o zebraniach kapituły konwentualnej, o kapitułach prowincjalnych oraz generalnych. Odnotowane są wizytacje przeprowadzane przez prowincjałów i generałów albo ich delegatów. Dowiedzieć się można o regularnym życiu w klasztorze oraz na tułaczce w czasie epidemii i wojen, a także o pracy duszpasterskiej we własnym kościele oraz w świątyniach parafialnych i należących do innych zakonów. Wreszcie poczesne miejsce zajmują zapisy o poznańskich karmelitankach bosych, co nabiera szczególnej wartości wobec niezachowania się do naszych czasów ani kroniki, ani urzędowych ksiąg tego klasztoru mniszek.

### **Kronika o dobrodziejach**

Kronika przekazuje znaczną ilość informacji o dobrodziejach klasztoru i to właśnie będzie stanowił przedmiot niniejszego artykułu. Jak zostało wspomniane wyżej, nie zachowała się do naszych czasów (a przynajmniej dotąd nie udało się natrafić na jej ślad) księga kapituły klasztornej, w której to księdze zapisywano

<sup>13</sup> Niektóre uwagi na temat kroniki klasztornej poznańskich karmelitów bosych zob. P. F. Neumann, *Wstęp*, [w:] *Kronika*, s. V-VIII; J. Wiesiołowski, *Posłowie*, [w:] Tamże, s. 381-382.

m.in. akty znaczniejszych darowizn, jako że często połączone one były z pewnymi obligacjami ze strony zakonników, a do przyjmowania takich, nieraz bardzo znacznych, a nawet wieczystych zobowiązań kompetentna była właśnie kapituła konwentu. Innym źródłem do poznania nazwisk dobrodziejów i czynionych przez nich na rzecz klasztoru zapisów są zapewne urzędowe księgi poznańskie, jednak ich kwerenda pozostaje na razie w sferze postulatów badawczych, godnych podjęcia w możliwie bliskiej przyszłości. Trzeba przy tym zaznaczyć, że wpisy wnoszone do tych ksiąg dotyczyć mogły jedynie znaczniejszych aktów darowizn, a więc z pewnością niezbyt licznych. Kronika natomiast – nawet biorąc pod uwagę luki czasowe w jej prowadzeniu, a także i tę okoliczność, że nie wszystkie dobrodziejstwa świadczone zakonnikom zostały w niej odnotowane – dostarcza ogromnej ilości informacji w interesującym nas zakresie.

Można w tym miejscu postawić pytanie, dlaczego kolejni kronikarze, zwłaszcza w XVII wieku, tak wiele uwagi poświęcali ludziom świadczącym klasztorowi dobro? Wydaje się, że można wskazać na przynajmniej dwa motywy. W celu ukazania pierwszego warto najpierw przytoczyć fragment początkowego akapitu kroniki, stanowiącego niejako prolog formułujący cel prowadzenia kroniki klasztornej. Autor tych słów pisze w następujący sposób: *Ponieważ wskutek niszczącego działania i zmienności czasu sprawy ludzkie często przepadają i łatwo ulegają zapomnieniu, umysł ludzki odkrył, że należy je spisać i przekazać, aby polecane w ten sposób pamięci potomnych, nie zginęły w ciemnościach niewiedzy. [...] Dlatego zgodziliśmy się, że należy wszystko zapisać, aby wzbudzić u naszych następców nie tylko pamięć, zaufanie i znajomość rzeczy, lecz także chęć naśladowania. Gorliwość przeto i wdzięczność niech zagoszczą na stałe w sercach naszych braci*<sup>14</sup>. Można więc uznać, że podobnie jak inne wydarzenia, dzieła, osoby etc., kronikarze widzieli potrzebę odnotowania otrzymanych dobrodziejstw, aby uchronić je od zapomnienia, a równocześnie zachować wdzięczność za nie także u przyszłych pokoleń mieszkańców klasztoru. Ten drugi moment wydaje się szczególnie ważny, a potwierdzenie tego znaleźć można kilkanaście stron dalej, gdzie ten sam pierwszy kronikarz napisał: *Uznaliśmy za stosowne przy okazji wspomnieć o wyjątkowych zasługach i dobrodziejstwach względem naszego Zakonu, a zwłaszcza tutejszego klasztoru, dwóch prałatów kościoła gnieźnieńskiego, gdyż sama Święta Matka [Teresa] dała nam przykład takiego postępowania. Sporządziła bowiem w księgach fundacji długi wykaz tych wszystkich, którzy okazali jej jakąkolwiek pomoc przy zakładaniu klasztorów i nakazała swoim następczyniom, żeby szczególnie gorąco polecały Bogu dusze dobroczyńców*<sup>15</sup>. Dlatego wspiera-

<sup>14</sup> *Kronika*, s. 1.

<sup>15</sup> Kronikarz ma na myśli jedno z czterech głównych dzieł św. Teresy od Jezusa, zatytułowane *Księga fundacji* (najnowsze wydanie polskie: Teresa od Jezusa, św., *Dzieła*, t. 2, Kra-

nie naszymi modlitwami dobrodziejów nie wystarczy, by wynagrodzić im okazane względy i laskawość, jeśli nie polecimy naszym następcom, aby i oni otaczali ich pamięć podobnym uczuciem wdzięczności<sup>16</sup>. Widać tu zatem bardzo wyraźną inspirację rozumowania i postawy kronikarza tradycją nawiązującą do sposobu postępowania św. Teresy od Jezusa, co szczególnie często i chętnie czyniły pierwsze pokolenia karmelitów i karmelitanek bosych<sup>17</sup>.

Drugiego motywu tak licznych zapisów o dobrodziejach można dopatrywać się – co na pierwszy rzut oka może wydawać się paradoksalne – w nadzwyczaj trudnej sytuacji materialnej klasztoru, zwłaszcza w pierwszych dziesięcioleciach jego istnienia. Po pierwsze wynikało to stąd, że klasztor poznański, jak to będzie można zauważyć poniżej, właściwie nie miał fundatora w klasycznym znaczeniu tego słowa. Tym dotkliwiej odczuwał także skutki klęsk elementarnych i politycznych, by wspomnieć zwłaszcza o wojnach szwedzkich. Wreszcie należy podkreślić, że zgodnie z duchem i prawem zakonu nie posiadał żadnych majątków ziemskich, które w przypadku tak wielu klasztorów monastycznych czy kanonickich, zarówno męskich jak i żeńskich, stanowiły na ogół więcej niż wystarczające zabezpieczenie warunków życia ich mieszkańców oraz pozwalały na wznoszenie i utrzymanie nieraz bardzo rozległych i okazałych kompleksów kościelno-klasztornych. Wydaje się, że nieposiadanie majątku ziemskiego nie było jedynie skutkiem braku nadania ze strony jakichś dobrodziejów, ale też i świadomym wyborem konwentu poznańskiego i przełożonych prowincji w imię wierności duchowi i prawu zakonnemu, bowiem znane są przypadki z obszaru tej samej prowincji, że klasztory (np. w Wiśniczu, Czernej, Berdyczowie, Głębokiem) za uzyskaniem odpowiedniej dyspensy posiadały wsie, folwarki, młyny, lasy czy nawet łomy marmuru<sup>18</sup>. W takim zatem położeniu wszelkie oznaki życzliwości dobrodziejów poznańscy karmelici bosci nie tylko z wdzięcznością przyjmowali, lecz ponadto uważali za stosowne, by pamięć o nich uwiecznić na kartach kroniki.

Zakres świadczonych zakonnikom dobrodziejstw był bardzo szeroki. Obejmował nie tylko darowizny gruntu czy znaczniejsze ofiary pieniężne, które składane były na finansowanie budowy i wyposażenia kościoła i klasztoru, ale także przysyłaną do klasztoru żywność (np. zboże, warzywa, nabiał, ryby), materie i sprzęty

---

ków 1987, s. 447-745), w którym został opisany przebieg zakładania kilkunastu pierwszych klasztorów karmelitanek bosych.

<sup>16</sup> *Kronika*, s. 19-20.

<sup>17</sup> Na takie odniesienia napotykamy w innych miejscach *Kroniki* np. gdy wobec początkowych trudności z zarządem miasta, zakonnicy ślubują, że klasztor będzie poświęcony św. Józefowi. Jako inne przykłady można podać przypadki spisywania przez polskie karmelitanki bosc autobiografii albo relacji duchownych, a także sporządzenie *Księgi fundacji klasztorów Karmelitanek Bosych Prowincji Polskiej Ducha Św. od roku 1612*, składającej się z relacji o zakładaniu polskich klasztorów sióstr w XVII wieku.

<sup>18</sup> Por. C. G i I, *Karmelici*, s. 84-85, 96, 107-108, 124-125.

do wyposażenia zakrystii, książki do klasztornej biblioteki i wiele innych. Inną jeszcze formą pomocy ze strony dobrodziejów było zapewnienie mieszkania i utrzymania w majątkach ziemskich podczas szerzącej się w Poznaniu zarazy. Jest rzeczą godną podkreślenia, że kronikarze nie ograniczali się do zapisywania dobrodziejstw świadczonych klasztorowi przez magnatów, szlachtę, czy duchowieństwo, lecz także zaznaczali darowizny mniejszej wartości materialnej, otrzymywane od niezamożnych mieszczan, wieśniaków, a nawet żebraków, choć zapisów takich jest nieporównywalnie mniej.

Doświadczane dobrodziejstwa umożliwiające ziemską egzystencję zakonnicy traktowali równocześnie w kategoriach nadprzyrodzonych. Były one dla nich widomym znakiem Bożej Opatrzności i stąd bardzo często zapisom kronikarskim tej treści towarzyszyło dziękczynienie i uwielbienie kierowane do Boga.

### Czarnkowscy

Prezentację kręgu dobrodziejów klasztoru bez wątpienia należy zacząć od magnackiej rodziny Czarnkowskich herbu Nałęcz, mianowicie od małżonków Adama Sędziwoja i Katarzyny z Leszczyńskich, którzy wystąpili z inicjatywą osiedlenia się karmelitów bosych w Poznaniu. Adam Sędziwój Czarnkowski (1555-1628) wywodził się z jednej z najznacniejszych wówczas rodzin wielkopolskich, biorącej nazwisko od rodzowego miasta Czarnkowa. Był synem Wojciecha Sędziwoja Czarnkowskiego (zm. 1578), kasztelana santockiego i starosty generalnego Wielkopolski, oraz Jadwigi z Gulczewa Sierpskiej, wojewodzianki rawskiej. Adam Sędziwój był starostą generalnym Wielkopolski (1593) i wojewodą łęczyckim (1605), a ponadto dzierżył starostwo pyzdrowskie, wołpińskie, powidzkie, międzyrzeckie, gnieźnieńskie i pietrzykowskie. Uczestniczył w wojnach z Turcją i Szwecją, a w polityce wewnętrznej kraju stał zdecydowanie po stronie króla, podejmując równocześnie rolę mediatora między Zygmuntem III a rokoszami i opozycją. Cieszył się poważaniem i wpływami zarówno w Wielkopolsce, jak i w kraju. Łożył na kościół parafialny w Czarnkowie, a także wspierał jezuitów w Krakowie i paulinów w Częstochowie<sup>19</sup>. W związki małżeńskie wstępował trzykrotnie. Po śmierci dwóch kolejnych żon, Jadwigi z Tomić Iwińskiej oraz Anny Zborowskiej, przed rokiem 1616 ożenił się z Katarzyną z Leszczyńskich, wdową po Andrzeju Tęczyńskim (zm. 1613)<sup>20</sup>.

Katarzyna Czarnkowska (1588-1639) była córką Jana Leszczyńskiego, starosty radziejowskiego, i Zofii Jadwigi Opalińskiej<sup>21</sup>. Kronikarz opisujący początek

---

<sup>19</sup> W. Dobrowolska, *Adam Sędziwój z Czarnkowa Czarnkowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 214.

<sup>20</sup> W. Dorzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, tabl. 106.

<sup>21</sup> Tamże, tabl. 119.



**Foto**

fundacji klasztoru stwierdza jednoznacznie, że myśl sprowadzenia karmelitów bosych do Poznania pochodziła właśnie od Katarzyny Czarnkowskiej<sup>22</sup>, która wychodząc powtórnie za mąż, powróciła do rodzinnej Wielkopolski. Z karmelitami bosymi z całą pewnością zetknęła się w Krakowie w latach swego małżeństwa z Andrzejem Tęczyńskim, kasztelanem najpierw wiślickim (1603), a następnie bełskim (1612), który podarował karmelitom swój dom, zwany Malowanym Dworem, położony pod Wawelem, na rzecz fundacji ich klasztoru w obrębie murów miejskich<sup>23</sup>. Zapewne wkrótce po powtórny zamążpójściu Czarnkowska dla idei fundacji pozyskała swego małżonka i rozpoczęła działania w celu jej urzeczywistnienia. Najpierw omówiła sprawę z o. Filipem od św. Jakuba, przeorem lubelskim, który z polecenia generała zakonu, o. Ferdynanda od Świętej Maryi, przybył do Poznania wraz z o. Marcinem od św. Teresy, aby rozejrzeć się za odpowiednim na klasztor miejscem, a następnie sprawiła, że jej mąż, Adam Sędziwój Czarnkowski, wystosował oficjalne pismo do kapituły generalnej zakonu obradującej w maju 1617 roku w Rzymie. Czarnkowscy prosili w nim gremialnych o wyrażenie zgody na fundację poznańską i zaoferowali na jej realizację 3000 florenów polskich<sup>24</sup>.

Gdy w maju 1618 roku o. Maciej od św. Franciszka oraz o. Jan Chryzostom od Jezusa i Maryi znaleźli odpowiednie na klasztor miejsce i zamierzali nabyć grunty na przedmieściu Świętego Wojciecha, należące do Elżbiety Mikanówny, natrafili na stanowczy sprzeciw władz miasta wobec tej transakcji. Szukali zatem protekcji u Adama Czarnkowskiego, który użył wówczas swego autorytetu jako starosta generalny i wstawił się za karmelitami. Poparcie udzielone przez Czarnkowskiego początkowo nie odniosło skutku, jednak następnego dnia *tres ordines* miasta wyraziły oczekiwane przez zakonników przyzwolenie<sup>25</sup>. Wydaje się, że ofiarowane przez Czarnkowskich trzy tysiące florenów posłużyły karmelitom na wypłatę należności za grunt Mikanówny. Jest rzeczą interesującą, że kronika nie wspomina o żadnej innej sumie pieniędzy ofiarowanej klasztorowi przez Czarnkowskich, co oczywiście nie świadczy, by tego rodzaju darowizny nie było. Druga suma, ofiarowana przez nich w roku 1624, wynosząca 4000 florenów, przeznaczona była na planowaną fundację karmelitanek bosych. Zakupiono wówczas na ten cel kilka domów na przedmieściu Świętego Wojciecha, położonych naprzeciw klasztoru karmelitów, jednak do sprowadzenia mniszek w tym czasie nie doszło<sup>26</sup>.

---

<sup>22</sup> *Najlepszemu i Najwyższemu Bogu spodobało się natchnąć jaśnie wielmożną panią Katarzynę z Leszna, aby dla chwały Bożej i swoich zasług wprowadziła nasz Zakon do tego miasta Poznania, stolicy Wielkopolski. Kronika*, s. 1.

<sup>23</sup> C. G i l, *Karmelici*, s. 59; B. J. W a n a t, *Zakon*, s. 190.

<sup>24</sup> *Kronika*, s. 1-2.

<sup>25</sup> Tamże, s. 3.

<sup>26</sup> Tamże, s. 23. – Karmelitanki bose przybyły do Poznania dopiero w roku 1665. Zob. B. J. W a n a t, *Zakon*, s. 663.

Karmelici doświadczali jednak od Czarnkowskich innego rodzaju pomocy, mianowicie podczas zarazy w roku 1624 wojewoda Adam Sędziwój Czarnkowski udzielił im schronienia w swojej wsi Biała koło Czarnkowa, gdzie zamieszkali w pałacu, dostosowując go do wymogów życia klasztorowego. Tam też jeden z ojców, Kazimierz od św. Anny, uzyskawszy przyzwolenie wojewody oraz pełnomocnictwa ordynariatu biskupiego, zaangażował się w usunięcie ministrów heretyckich z okolicznych kościołów, które przywrócił do kultu katolickiego, obsadził katolickimi kapłanami i wyposażył w niezbędne sprzęty liturgiczne. W Białej część zgromadzenia poznańskiego przebywała również podczas zarazy szalejącej w roku następnym. Wojewoda zaopatrywał przebywających tam zakonników w żywność, a także udzielał jej dla tych, którzy w tym czasie przebywali w klasztorze w Poznaniu<sup>27</sup>.

O Katarzynie Czarnkowskiej kronikarz odnotował, że w latach 1619 i 1624 uprosiła zdrowie dla swojego syna Franciszka Kazimierza, polecając go wstawienictwu św. Teresy od Jezusa<sup>28</sup>. Na znak wdzięczności za otrzymaną łaskę zawiesiła przy ołtarzu św. Teresy wotywną tabliczkę. Przy tej okazji kronikarz zanotował, że wojewodzina *przez swą hojność i szczodrobliwość niemało wspomogła początki tej fundacji oraz okazywała życzliwość przez codzienne oddanie dla Zakonu*<sup>29</sup>. Czarnkowska przeżyła swego męża o jedenaście lat. Kronika po raz ostatni wspomina o niej pod datą 15 lipca 1635 roku, kiedy była obecna na uroczystości położenia kamienia węgielnego pod nowy, murowany kościół<sup>30</sup>. Znamienne, że kronikarze nie odnotowali faktu śmierci ani wojewody, ani jego małżonki.

Czy Adama Sędziwoja i Katarzynę Czarnkowskich można uważać za fundatorów klasztoru karmelitów bosych w Poznaniu? Jest faktem bezspornym, że to oni, a zwłaszcza wojewodzina, doprowadzili do osiedlenia się karmelitów w stolicy Wielkopolski, oni też ofiarowali na ten cel pewną sumę pieniędzy na zapoczątkowanie fundacji, a następnie spieszyli im z pomocą, np. w czasie epidemii. Być może świadczyli zakonnikom także inne dobrodziejstwa, jednak kronika o nich milczy. Wydaje się jednak, że gdyby zasługi obojga Czarnkowskich były większe, znalazłoby to wyraz w zapisach kronikarskich. Z dalszego ciągu dziejów klasztoru widać jasno, że Czarnkowscy nie stworzyli karmelitom bosym w Poznaniu żadnego stałego uposażenia, choćby w postaci sum lokowanych na dobrach ziemskich. Nie wybudowali również murowanego kościoła ani klasztoru, i wydaje się, że nie było to spowodowane stosunkowo wczesną śmiercią wojewody. Biorąc to wszystko pod uwagę, trudno jest uznać Czarnkowskich za fundatorów, przynajmniej w takim znaczeniu tego terminu, jak to bywało w przypadku innych, licznych fundacji klasztorów, by wymienić choćby placówki karmelitów bosych fundowa-

<sup>27</sup> *Kronika*, s. 23, 30-31.

<sup>28</sup> Tamże, s. 11, 28.

<sup>29</sup> Tamże, s. 28.

<sup>30</sup> Tamże, s. 42.

ne przez Lubomirskich w Wiśniczu, czy przez Agnieszkę Firlejową w Czernej, a także klasztory karmelitanek bosych w Lublinie (Daniłowiczowie), Lwowie (Sobiescy), Warszawie (Ossolińscy), Wilnie (Pacowie), czy Krakowie na Wesołej (Szembekowie). Pogląd taki zdają się potwierdzać sami ówcześni karmelici poznańscy, jako że kronika przez nich pisana ani razu nie stosuje wobec Czarnkowskich określenia fundatorzy, a jedynie nazywa ich dobrodziejami. Nie umniejsza to jednak faktu, że właśnie dzięki nim karmelici boski założyli klasztor w Poznaniu, a pozycja protektora jako pełniącego urząd starosty generalnego Wielkopolski z pewnością w znacznym stopniu im to ułatwiła.

Więzy zadziergnięte z karmelitami bosymi w Poznaniu przez Adama Sędziwoja i Katarzynę Czarnkowskich kultywował ich jedyny syn, Franciszek Kazimierz (zm. 1655/1656), kasztelan poznański (1649), starosta międzyrzecki (1627) i pyzdrowski (1633)<sup>31</sup>. Już wcześniej zostało wspomniane, że matka dwukrotnie uprosiła dla niego zdrowie za przyczyną św. Teresy od Jezusa. Sam natomiast Franciszek Kazimierz Czarnkowski podczas panującej w Poznaniu zarazy w 1639 roku zaofiarował karmelitom schronienie w swoich dobrach. Udało się zatem pięciu zakonników do Pyzdr i przez kilka miesięcy przybywali w tamtejszym zamku, a Czarnkowski z hojnością zaopatrywał ich we wszystko, co było konieczne do wyżywienia i utrzymania<sup>32</sup>. Kronika wymienia także córkę Adama Sędziwoja Czarnkowskiego, Annę Przyjemską (zm. 1629), żonę Stanisława Przyjemskiego, wojewody poznańskiego, która w roku 1625 złożyła w kościele karmelitów dwie srebrne tabliczki wotywno za łaski otrzymane przez pośrednictwo św. Józefa i św. Teresy. Kronikarz nazywa ją córką wojewodziny łęczyckiej Katarzyny Czarnkowskiej, w rzeczywistości zaś Anna Przyjemską była córką Adama Sędziwoja z drugiej żony, Anny Zborowskiej (zm. przed 1615)<sup>33</sup>. Natomiast o jednej z dwóch córek Adama Sędziwoja i Katarzyny Czarnkowskich dowiadujemy się z zapisu kronikarskiego w sposób pośredni. Chodzi tu o Teresę Konstancję (zm. 1660), żonę wojewody poznańskiego Krzysztofa Opalińskiego (ok. 1609-1655)<sup>34</sup>. W roku 1643 kronikarz przytoczył wypowiedź szlachcianki Barbary Pietrzyckiej, sługi Opalińskiej, która wyznała: [...] *Pani moja, wojewodzina, miłuje wasz Zakon*<sup>35</sup>. Nie wykluczone zatem, że ta przychylność Teresy Opalińskiej znajdowała wyraz w dobrodziejstwach okazywanych zakonnikom.

Męska linia potomków Adama Sędziwoja Czarnkowskiego wygasła wraz ze śmiercią Franciszka Kazimierza. Jego jedyna córka Katarzyna Barbara po nie-

<sup>31</sup> W. C z a p l i ń s k i, *Sędziwój Franciszek Kazimierz Czarnkowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 4, s. 217.

<sup>32</sup> *Kronika*, s. 52.

<sup>33</sup> Tamże, s. 28; W. D w o r z a c z e k, *Genealogia*, tabl. 106.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> *Kronika*, s. 65-66.

fortunnym małżeństwie z Andrzejem Gembickim, starostą nowodworskim, została karmelitanką bosą w Poznaniu<sup>36</sup>.

Karmelici poznańscy mieli jeszcze dobrodziejów ze starszej gałęzi tego rodu, wywodzącej się od Macieja Czarnkowskiego (zm. 1542), kasztelana bydgoskiego. Kronika trzykrotnie wymienia Piotra Czarnkowskiego (zm. 1644/47), wojewodzica kaliskiego, syna Andrzeja i Zofii z Potulickich<sup>37</sup>. W intencji zachowania w zdrowiu swego syna Adama, w marcu 1626 roku zawiesił on przy ołtarzu św. Teresy w kościele karmelitów bosych srebrną tabliczkę wotywną oraz ofiarował im pozłacany kielich i czerwony ornat z prawdziwego jedwabiu z kolumną malowaną w kwiaty<sup>38</sup>. W roku zaś poprzednim podczas zarazy dwaj zakonnicy z klasztoru poznańskiego, których wojewoda łęczycki Czarnkowski wzbraniał się przyjąć do swoich dóbr z obawy, że są zarażeni morem, po kilkutygodniowej tułaczce znaleźli schronienie u tegoż wojewodzica kaliskiego w Połajewie. Po pewnym czasie dołączyli do nich inni współbracia i razem spędzili tam kilka następnych tygodni, starając się wieść regularne życie zakonne z zachowaniem pełnej wstrzeźliwości od mięsa i odprawianiem modlitw chórowych. Opisując te peregrynacje zakończone szczęśliwie u Piotra Czarnkowskiego, kronikarz nazwał go *osobliwym przyjacielem i dobrodziejem tego klasztoru*<sup>39</sup>. Jeszcze raz kronika wymienia Piotra Czarnkowskiego z Połajewa, tym razem wraz z jego małżonką, Zofią Ostrorożanką (zm. 1643), kiedy w 1642 roku Stanisław i Jadwiga Strykowski ulokowali na czterech wsiach do nich należących sumę, od której czynsz zapisali na rzecz budowy nowego kościoła karmelitów bosych w Poznaniu<sup>40</sup>.

Ostatnim z rodu, którego imię odnotował kronikarz karmelitański, był wspomniany wyżej syn Piotra i Zofii Czarnkowskich, Adam Uriel (1625-1675), starosta osiecki i międzyłęski, pułkownik i regimentarz królewski<sup>41</sup>, który towarzyszył Janowi Kazimierzowi, gdy ten w roku 1657 oglądał mury nieukończonyj świątyni karmelitów bosych w Poznaniu. Kronikarz nazwał Czarnkowskiego dobrodziejem

---

<sup>36</sup> W. D w o r z a c z e k, *Genealogia*, tabl. 106; Małżeństwo Katarzyny Barbary Czarnkowskiej (1651-1681) z Andrzejem Gembickim sąd kościelny uznał za nieważne. W roku 1679 wstąpiła do klasztoru karmelitanek bosych w Poznaniu, otrzymując imię zakonne: Maria Magdalena od Zbawiciela Ukrzyżowanego. Z wniesionych przez nią funduszków karmelitanki ukończyły budowę swego kościoła i klasztoru. C. G i l, *Słownik polskich karmelitanek bosych 1612-1914*, Kraków 1999, s. 192.

<sup>37</sup> W. D w o r z a c z e k, *Genealogia*, tabl. 106.

<sup>38</sup> *Kronika*, s. 28.

<sup>39</sup> Tamże, s. 33.

<sup>40</sup> Tamże, s. 64.

<sup>41</sup> W. D w o r z a c z e k, *Genealogia*, tabl. 106; T. N o w a k, *Adam Uriel Czarnkowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 4, s. 215 (tu błędna informacja, jakoby Adam Uriel był synem Franciszka Kazimierza i Konstancji Lubomirskiej).

i przyjacielem klasztoru, jednak bliższych szczegółów o owych dobrodziejstwach nie zaznaczył<sup>42</sup>.

Widać zatem, że poznańscy karmelici bosci pozyskali w Czarnkowskich bardzo możnych protektorów i dobrodziejów. W pierwszej połowie XVII wieku klasztorowi okazywały względy dwa pokolenia dwóch gałęzi tego rodu, jednego z najznamienitszych w Wielkopolsce: Adam Sędziwój i Katarzyna oraz ich syn Franciszek Kazimierz, z drugiej zaś Piotr i jego syn Adam Uriel. Nie ma natomiast śladu, by tego rodzaju więzi łączyły klasztor z ostatnim męskim potomkiem rodu, Władysławem Czarnkowskim (zm. 1728), synem Adama Uriela<sup>43</sup>. Krąg dobrodziejów poszerzał się również poprzez rodziny z Czarnkowskimi skoligacone przez małżeństwa córek, by wymienić Przyjemskich i Opalińskich.

### Konarzewscy

Pośród dobrodziejów klasztoru w XVII wieku na wyróżnienie zasługuje wielkopolska rodzina Konarzewskich herbu Wręby, a zwłaszcza jeden z jej przedstawicieli, Wojciech (Olbrycht) Konarzewski (1609-1668), syn Jana i jego drugiej żony Katarzyny Gułtowskiej<sup>44</sup>. Ten żyjący w stanie bezzennym szlachcic, mieszkający w swoich dobrach, prawdopodobnie w Chocieszewicach koło Pępowa, w wyjątkowy sposób związał się z poznańskimi karmelitami bosymi i pozostał im wierny do końca życia.

Dobrodziejstwa świadczone przez Wojciecha Konarzewskiego rozciągały się na różnorakie aktualne potrzeby konwentu. Najważniejszym dla zakonników dziełem wspieranym finansowo przez Konarzewskiego była budowa nowej, murowanej świątyni poświęconej św. Józefowi. Ponadto zaopatrywał zgromadzenie w żywność, a w przypadku zarazy proponował bezpieczne schronienie w swoich dobrach wiejskich.

Dobroczynna działalność Wojciecha Konarzewskiego rozciągała się na okres 27 lat. Niestety, kronika nie dokumentuje całości tego okresu, gdyż w latach 1644-1651 wcale nie była prowadzona, a w niektórych innych latach zapisy są nader

<sup>42</sup> *Kronika*, s. 83.

<sup>43</sup> Por. W. D o r z a c z e k, *Genealogia*, tabl. 106.

<sup>44</sup> Wiadomości o Wojciechu Konarzewskim są bardzo szczupłe. Herbarze Bonieckiego i Uruńskiego zaledwie go wymieniają, jedynie Niesiecki dodaje: [...] *wspaniały oltarz na cześć Najświętszej Panny w kościele pempowskim wystawił, inszym zaś przybytkom Boskim siła ozdoby przyczynił. Sanner powiada, i nadgrobiek jego w Konarzewie zmarłemu 1668 postawiony, że trzy części kościoła poznańskiego OO. Karmelitów Bosych pod tytułem Ś. Józefa wystawił, żył bezzennie, na ubóstwo szczodroliwy*. K. N i e s i e c k i, *Herbarz polski*, t. 5, Lipsk 1840, s. 189. – Żychliński powtarza informacje za Niesieckim, a ponadto za Łukaszewiczem daje opis nagrobka w kościele karmelitów bosych w Poznaniu oraz tekst inskrypcji nagrobnej. T. Ż y c h l i ń s k i, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 6, Poznań 1884, s. 174-175.

skape. Tak więc w odniesieniu do Konarzewskiego istnieją zapisy dotyczące pierwszych składanych przez niego jałmużn (z lat 1641-1642), a następny pochodzi dopiero z roku 1653. Potem przez sześć lat brak jest wzmianek o dobrodziejstwach przez niego świadczonych, co mogło być spowodowane sytuacją istniejącą w czasie wojny ze Szwecją, choć trudno przypuścić, że w całym tym sześcioleciu do 1659, kiedy pojawia się kolejna informacja, klasztor nie otrzymał od tak wiernego i wypróbowanego dobrodzieja żadnej pomocy. W ciągu ostatnich kilku lat życia Konarzewskiego zapisy stają się częste i bardzo dokładne.

Początek jałmużn ofiarowanych przez Wojciecha Konarzewskiego przypada na rok 1641. Trzeba przyznać, że sposób, w jaki swoje ofiary przekazywał zakonnikom, był początkowo dość osobliwy. Oto relacja kronikarza: *Dnia 11 czerwca, w święto św. Barnaby Apostoła, W N. O. przeor [Leonard od Jezusa] z zakrystianem, ojcem Izydorem od [Niepokalanego] Poczęcia, zajęci byli wyrabianiem świec. Kiedy ojciec Izydor kroił na kawałki zebrane resztki oraz krążki woskowe, aby je stopić, w środku jednego z ofiarowanych przez pewną osobę świecką krążków, który od Wielkanocy leżał rzucony w kąt i wydany niejako na zapomnienie, znalazł małą skrzyneczkę zwaną potocznie pudeleczko, w której były złote węgierskie w liczbie 177. Na owym krążku, zawiniętym w papier i przewiązanym sznurkiem, znajdował się napisany nieznaną ręką list bez podpisu osoby, która go przysłała<sup>45</sup>. W liście zawarta była prośba o modlitwy zakonników oraz obietnica dalszych ofiar pieniężnych. W identyczny sposób przekazane zostały jałmużny w czerwcu oraz grudniu 1642 roku<sup>46</sup>. Ponieważ w następnych latach kronika nie była pisana, nie wiadomo kiedy karmelitom udało się zidentyfikować dobrodzieja. Ostatecznie jednak zdołali tę zagadkę rozwikłać, a kolejny kronikarz zapoatrzył powyższe zapisy w adnotację wyjaśniającą, że owym wspaniałomyślnym dobroczyńcą był właśnie Wojciech Konarzewski. Przy kolejnej wzmiance, pochodzącej z czerwca 1653 roku, Konarzewski został określony jako *pierwszy i szczególnie nasz dobroczyńca, budowniczy kościoła św. Józefa*<sup>47</sup>, a sześć lat później kronikarz zapisał o nim: *szczególny ponad wszystkich dobrodziej tego klasztoru, którego ofiarami wybudowano mury naszego kościoła od fundamentów w górę*<sup>48</sup>. Kolejne składane sumy na budowę kościoła umożliwiały kontynuowanie dzieła, choć czasy nie były sprzyjające, a finansowe możliwości Konarzewskiego były, zdaje się, dość ograniczone. W związku z jego śmiercią, wśród wielu serdecznych słów, kronikarz odnotował jego udział w budowie świątyni, a także niespełnione już plany: *W tym roku zamierzał dokończyć**

<sup>45</sup> *Kronika*, s. 60.

<sup>46</sup> Tamże, s. 62, 64.

<sup>47</sup> Tamże, s. 68.

<sup>48</sup> Tamże, s. 88.

*kościół, jaki wzniosł od fundamentów na chwałę św. O. N. Józefa. Chciał też rozpocząć budowę nowego, dla naszych siostr*<sup>49</sup>.

Zestawiając wszystkie odnotowane w kronice jałmużny złożone poznańskim karmelitom przez Wojciecha Konarzewskiego, otrzymujemy sumę przynajmniej 6000 florenów<sup>50</sup>, nie licząc wartościowych przedmiotów, jak na przykład *sześciu kul złotych niemałej wagi, inkrustowanych rubinami*, które polecił sprzedać, a uzyskane pieniądze przeznaczyć na budowę kościoła<sup>51</sup>. Z całą pewnością ofiar pieniężnych było znacznie więcej, bo nie wszystkie zostały w kronice odnotowane. Do tego trzeba jeszcze dodać dokonany na rzecz klasztoru zapis sumy 5000 florenów, ulokowanej w roku 1665 na dobrach Kluczewo, od której czynsz wypłacany był dwukrotnie w ciągu roku, na św. Józefa i św. Michała<sup>52</sup>.

Dobroczynność Wojciecha Konarzewskiego nie ograniczała się do finansowania budowy i wyposażenia kościoła św. Józefa. Niektóre wspomniane wyżej sumy pieniężne, zazwyczaj mniejszej wysokości, przeznaczał na bieżące potrzeby zakonników, zwłaszcza na wyżywienie. Zasadniczo jednak dostarczał im darów w naturze, pochodzących z jego własnego majątku. Wielokrotnie przysyłał duże ilości pszenicy, żyta, grochu, mąki oraz ryb<sup>53</sup>. W roku 1653, gdy w Poznaniu szerzyła się zaraza, przyjął do swego majątku część zgromadzenia, a pozostałych w klasztorze zaopatrywał w żywność i pieniądze<sup>54</sup>.

Karmelici poznańscy na miarę swych możliwości starali się okazywać Konarzewskiemu swoją wdzięczność. Przyjmowali na siebie różne zobowiązania w formie Mszy i modlitw za dobrodzieja, zapraszali go na uroczystości zakonne, zwłaszcza na odpusty ku czci św. Józefa i św. Teresy, podejmowali go przy tym w refektarzu<sup>55</sup>. Z jego inicjatywy i na zaproszenie miejscowego proboszcza, ks. Walentego Rychlewicza, dokonali uroczystej introdukcji bractwa szkaplerznego do kościoła parafialnego w Pępowie, majątności Konarzewskich<sup>56</sup>. Gdy wreszcie

<sup>49</sup> Tamże, s. 145.

<sup>50</sup> Tamże, s. 60, 62, 64, 88, 90, 94, 122, 124, 129, 134, 142, 144.

<sup>51</sup> Tamże, s. 129.

<sup>52</sup> Tamże, s. 124.

<sup>53</sup> Zapisy w kronice o jałmużnie w naturaliach: rok 1653: zboże, mąka, ryby i inne dobra; 1661: wóz zboża; 1662: liczne kopy zboża i dwie kopy ryb; 1664: kopa ryb; 1666: hojna jałmużna z pszenicy, grochu i żyta; dwie kopy karp; 1667: 12 korcy pszenicy; 18 miar pszenicy i 7 miar grochu; 8 ćwiertni pszenicy; obfita jałmużna w zbożu i rybach; kopa ryb. Tamże, s. 68, 94, 98, 121, 134, 135, 139, 140, 142, 143, 144.

<sup>54</sup> Konarzewski wyraził pragnienie przyjęcia całej wspólnoty klasztornej, ale ponieważ także inni dobrodzieje domagali się przysłania do nich zakonników, przeor rozesłał współbraci w różne miejsca. Tamże, s. 68.

<sup>55</sup> Tamże, s. 62, 121, 128-129, 143. – Karmelici przyjęli stałe zobowiązanie odprawiania codziennie jednej Mszy w intencji Konarzewskiego. Obligację tę wypełniali aż do kasaty klasztoru. Zob. B. J. W a n a t, *Zakon*, s. 231.

<sup>56</sup> *Kronika*, s. 116. – Opis uroczystości zaprowadzenia bractwa szkaplerznego w Pępowie, z podkreśleniem zasług Konarzewskiego w tym dziele: zob. Tamże, s. 116-117.



śmiertelnie zachorował, przebywał przy nim zakonnik z klasztoru poznańskiego, br. Symforian od św. Stanisława, a na wieść o pogorszeniu się stanu, do łoża umierającego dobrodzieja pospieszyli ojcowie z Poznania, jednak nie zastali go już przy życiu. Wojciech Konarzewski zmarł 10 stycznia 1668 roku i początkowo został pochowany w kościele pępowskim. Jednak zgodnie z wolą zmarłego, dnia 1 lutego 1671 roku ciało jego zostało przewiezione do Poznania i złożone w podziemiach kościoła karmelitów bosych, w grobowcu zakonników mieszczącym się pod prezbiterium<sup>57</sup>. Kilkanaście lat później wdzięczni karmelici wystawili w swoim kościele nagrobek z leżącą figurą zmarłego w zbroi oraz tablicą inskrypcyjną w języku łacińskim, wykonaną z czarnego marmuru dębnickiego<sup>58</sup>. Jako jedyny obiekt z dawnego wyposażenia kościoła, nagrobek ten przetrwał do dnia dzisiejszego.

Jaki był motyw tak wielkiego zaangażowania Wojciecha Konarzewskiego w dzieło budowy kościoła oraz jego innych, tak licznych dobrodziejstw okazywanych poznańskim karmelitom bosym? Trzeba bowiem przyznać, że przez długi okres niemal trzydziestu lat był Konarzewski dla karmelitów, by użyć określenia kronikarza, *zwyczajnym i niemal codziennym, niezrównanym dobrodziejem*. Nie ulega wątpliwości, że motywy jego postępowania były natury czysto religijnej. Poświadczają to słowa, jakie składając swoje pierwsze jałmużny, zamieścił w załączonych listach. Przede wszystkim pragnął zapewnić sobie modlitwy zakonników o wieczne zbawienie. Za pierwszym razem prosi, *aby przewielebni Ojcowie polecali go w swych modlitwach*, w liście drugim: *proszę o odprawienie każdego tygodnia jednej Mszy świętej [w intencji] odpuszczenia grzechów*, w trzecim zaś: *usilnie proszę, abyście zechcieli przebłagać Boga modlitwami, żeby nie karał [mnie] za grzechy*<sup>59</sup>. Jawi się zatem Konarzewski jako człowiek do głębi pobożny, zatroskany o swą wieczność. Ponad dwadzieścia lat później kronikarz odnotował słowa świadczące o religijności dobrodzieja: *Na święto św. Józefa [...] przybył nasz szczególny dobrodziej, wielmożny pan Wojciech Konarzewski. Po uroczystej Mszy zaproszony do refektarza, odmówił i odjechał, bowiem uroczystość Świętego Ojca obchodzona była w piątek, wspomniany zaś dobrodziej ma zwyczaj pościć we wszystkie piątki wielkiego postu, w wigilie [święta] Najświętszej Panny, Świętego Ojca Józefa, św. Franciszka, Świętej Matki Naszej Teresy. Nie jada wówczas nic przez cały dzień, oprócz bardzo małej kromki chleba wieczorem i kilku łyków wody lub piwa*<sup>60</sup>. O jego religijności świadczy także wielkie nabożeństwo, jakie żywił do św. Józefa

<sup>57</sup> Tamże, s. 144-145, 158.

<sup>58</sup> B. J. W a n a t, *Zakon*, s. 215. – Tam tekst napisu nagrobnego. Ponadto treść tego napisu podają: J. Ł u k a s z e w i c z, *Opis*, t. 1, s. 178-179; T. Ż y c h l i ń s k i, *Złota księga*, t. 6, s. 174-175.

<sup>59</sup> *Kronika*, s. 60, 62, 64.

<sup>60</sup> Tamże, s. 128-129.

**Foto**

i św. Teresy od Jezusa, a także inicjatywa zaprowadzenia bractwa szkaplerznego w kościele w Pępowie.

Dobrodziejami poznańskich karmelitów bosych byli także inni przedstawiciele rodziny Konarzewskich, spośród których na wzmiankę zasługuje Melchior, syn Jana Konarzewskiego i jego pierwszej żony, Anny Chwalibowskiej, a zarazem przyrodni brat Wojciecha. Niesiecki podaje, że Melchior Konarzewski jako dziedzic Skoraszewicz wystawił tam nowy kościół po pożarze starego, oraz że brał udział w walkach przeciw Szwedom za Zygmunta III i w wyprawie moskiewskiej<sup>61</sup>. W kronice wymieniony jest tylko raz, kiedy została odnotowana jego śmierć w lipcu 1651 roku. Zmarł w czasie pospolitego ruszenia w klasztorze bernardynów w Sokalu. Kronikarz napisał o nim: [...] *wielki dobrodziej naszego domu. Tutejszemu klasztorowi niczego nie brakowało dzięki ofiarowanej przez niego żywności oraz innym świadczonym dobrodziejstwom. Zasłużył na wieczną pamięć i nasze modlitwy*<sup>62</sup>.

Więcej informacji podaje kronika o Adamie Florianie Konarzewskim (1640-1676), synu wyżej wspomnianego Melchiora i Urszuli Pogorzelskiej<sup>63</sup>. W chwili śmierci ojca miał lat jedenaście, a więc można przypuszczać, że jakiś wpływ na jego dalsze wychowanie mógł mieć stryj Wojciech i zapewne to jego przykład sprawił, że od roku 1661 Adam Konarzewski notowany jest w kronice jako dobrodziej poznańskich karmelitów bosych. Świadczone przez niego dobrodziejstwa miały rozmaity charakter. Ofiarował sumy pieniężne, niekiedy z wyraźnym określeniem ich celu, np. na odnowienie wizerunku Jezusa Ukrzyżowanego, który postanowiono przenieść z cmentarza kościelnego do jednego z ołtarzy, na wykup zastawionej monstrancji, na pokrycie kosztów ekshumacji szczątków dobrodziejów i przeniesienia ich ze starego, drewnianego kościoła do krypt nowej świątyni. Fundował też szaty i sprzęty liturgiczne dla klasztornej zakrystii, mianowicie drogocenny materiał na kapę i ornat, trzy cenne ornaty białe w kwiaty i kapę, żelazo do wypieku hostii. Ponadto zaopatrywał zakonników w zboże i groch<sup>64</sup>. Gdy w roku 1665 zawarł małżeństwo z Zofią Krystyną Opalińską (1643-1700) z Sierakowa, córką Krzysztofa, wojewody poznańskiego, i Teresy Konstancji z Czarnkowskich, na uroczystość wprowadzenia małżonki do swej rezydencji w Chociszewicach zaprosił z kazaniem przeora, o. Krzysztofa od Niepokalanego Poczęcia. W Zofii Konarzewskiej konwent zyskał nową dobrodziejkę, o której kronika

---

<sup>61</sup> K. N i e s i e c k i, *Herbarz*, t. 5, s. 189. – Treść napisu nagrobnego w kościele parafialnym w Pępowie podają: J. Ł u k a s z e w i c z, *Opis*, t. 2, s. 113; T. Ż y c h l i ń s k i, *Złota księga*, t. 6, s. 175.

<sup>62</sup> *Kronika*, s. 67.

<sup>63</sup> T. Ż y c h l i ń s k i, *Złota księga*, t. 6, s. 175-178. Tutaj także testament Adama Konarzewskiego, spisany w Tuliszkowie 9 kwietnia 1676.

<sup>64</sup> *Kronika*, s. 94, 98, 122, 134.

podaje, że dostarczała klasztorowi warzyw i nabiału, a na potrzeby zakonników i zakrystii ofiarowała wiele kawałków płótna i atłasowy ornat koloru czerwonego z białą kolumną z lamy. Przeznaczyła też 30 florenów jałmużny na odnowienie obrazu św. Teresy<sup>65</sup>.

Jałmużny Adama i Zofii Konarzewskich ustają jednak w roku 1667, a w każdym razie nie odnotowuje ich kronika, która w tym czasie aż do początku roku 1673 prowadzona była starannie. Uzasadnienia takiego stanu rzeczy należy dopatrywać się w powziętym wówczas przez Adama Konarzewskiego zamiarze wzniesienia nowej religijnej fundacji rodowej, która ostatecznie została zrealizowana na Świętej Górze koło Gostynia. Właśnie w roku 1667 Konarzewski zawarł znajomość z ks. Stanisławem Grudowiczem, proboszczem parafii św. Małgorzaty na Śródcie, który od dłuższego już czasu bezskutecznie zabiegał o zorganizowanie pierwszej w Polsce kongregacji Oratorium św. Filipa Neri<sup>66</sup>. Faktycznie, dnia 4 października 1668 roku odbyło się uroczyste zaprowadzenie kongregacji filipinów na Świętej Górze<sup>67</sup>, a Adam Konarzewski jako fundator zabezpieczył jej podstawy materialne, wybudował dwa budynki klasztorne oraz przystąpił do wznoszenia świątyni. Nie doczekał jednak ukończenia dzieła, gdyż zmarł 3 czerwca 1676 roku<sup>68</sup>.

### Inna szlachta i magnaci

Na kartach kroniki przewija się znaczna liczba nazwisk magnatów i szlachty zamieszkującej Wielkopolskę w XVII i XVIII wieku, przy czym zdecydowana większość wzmianek została zapisana przez kronikarzy XVII stulecia. Przeprowadzone badania nad tekstem kroniki pozwalają stwierdzić, że właśnie ta grupa społeczna stanowiła najliczniejsze grono dobrodziejów klasztoru. Jakiego rodzaju dobrodziejstwa świadczyli owi *nobiles, generosi et magnifici* wobec poznańskich karmelitów bosych? Otóż dotyczyły one wszystkiego, co było dla nich konieczne, aby z jednej strony mogli utrzymać się przy życiu, z drugiej zaś, by jak najlepiej spełniać swoje powołanie jako zakonnicy i kapłani. Stąd też kronikarze piszą o jałmużnach pieniężnych, zwłaszcza na budowę i wyposażenie kościoła i klasztoru oraz na codzienne utrzymanie całego licznego zgromadzenia zakonnego. Sumy te niekiedy lokowane były na dobrach ziemskich, innym zaś razem obracano je od razu na pokrycie wydatków lub spłatę zaciągniętych długów. Dobrodzieje dostarczali także zboża i innych artykułów żywnościowych, drewna na budowę albo na

<sup>65</sup> Tamże, s. 124, 134, 140. – Zofia z Opalińskich Konarzewska była wnuczką Adama Sędziwoja i Katarzyny Czarnkowskich. Zob. W. D w o r z a c z e k, *Genealogia*, tabl. 113.

<sup>66</sup> H. J a r o m i n, *Zarys historii Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Polsce*, „Nasza Przeszłość”, t. 32, 1970, s. 15

<sup>67</sup> Tamże, s. 18-19.

<sup>68</sup> S. Ś l a s k i, *Fundatorzy klasztoru na Św. Górze pod Gostyniem*, „Nasza Przeszłość”, t. 32, 1970, s. 187-188.

opał. Wiele jest także świadectw o ofiarowaniu sprzętów i szat liturgicznych, nieraz bardzo kosztownych. Nie zawsze jednak kronika dostarcza tak szczegółowych informacji. W wielu przypadkach sformułowania są bardzo ogólne, np. nasz dobrodziej, szczególna dobrodziejka naszego klasztoru etc.

Co zyskiwała szlachta wspierająca klasztor? Niektóre darowizny, zwłaszcza większe sumy pieniężne lokowane na majątkach, związane były z pewnymi zobowiązaniami, jakie przyjmowali na siebie zakonnicy. Najczęściej były to obligacje mszalne, nieraz znaczne, zazwyczaj wieczyste. Z wykazu sporządzonego w roku 1801 wynika, że klasztor w chwili kasaty zobowiązany był do odprawienia 2000 mszy rocznie w intencji dobrodziejów<sup>69</sup>. Inne ofiary były związane z obowiązkiem odmawiania pewnych modlitw przez jakiś określony czas, jeszcze inne nie były powiązane z żadnymi obligacjami lub miały charakter dziękczynny za łaski, np. powrót do zdrowia, ocalenie życia w niebezpieczeństwie, jakich modlący się doznawali od Boga przez pośrednictwo Matki Bożej Szkaplerznej, św. Józefa, czy św. Teresy, których wizerunki znajdowały się klasztornym kościele. Wreszcie wspomnieć trzeba, że osoby będące dobroczyńcami klasztoru zyskiwały prawo do pochówku w podziemiach kościoła. Zarówno w pierwotnym drewnianym kościele, jak i w okazałej świątyni murowanej, oprócz grobowca zakonników istniała obszerna krypta pod nawami, w której chowano osoby świeckie, zwłaszcza te, które zasłużyły na miano dobrodziejów.

Ze względu na znaczną liczbę rodzin stanowiących tę grupę dobroczyńców klasztoru, poniżej zostaje zamieszczony ich wykaz w układzie alfabetycznym, zawierający oprócz informacji o osobach, także szczegóły dotyczące wyświadczonych dobrodziejstw.

**BOJANOWSCY.** Anna Bojanowska w roku 1660 zezwoliła karmelitom bosym na wycinkę drzew z jej lasów, z przeznaczeniem na budowę nowego kościoła oraz na potrzeby klasztorne<sup>70</sup>.

**BRZESKY.** Jan Brzeski zmarł w maju 1662 roku i został pochowany w podziemiach kościoła. Prosząc o miejsce pochowania w kościele, złożył jałmużnę w wysokości 300 florenów<sup>71</sup>.

**BUKOWIECCY.** Katarzyna z Trąmbczyńskich *primo voto* Bukowiecka *secundo voto* Cielecka w roku 1643 zadeklarowała, że przekaze klasztorowi w ratach jałmużnę 1000 florenów, zaś w 1666 została określona przez kronikarza jako szczególna dobrodziejka klasztoru<sup>72</sup>.

**CIECIERSCY.** Anna z Malechowskich Ciecierska, żona Jozefa, cześnika podlaskiego. Kronikarz nazywa ją *szczególną dobrodziejką naszego klasztoru*.

<sup>69</sup> Zob. B. J. W a n a t, *Zakon*, s. 231.

<sup>70</sup> *Kronika*, s. 90.

<sup>71</sup> Tamże, s. 97.

<sup>72</sup> Tamże, s. 66, 133.

Przez jakiś czas karmelici poznańscy pełnili u niej obowiązki kapelana. Z okazji ślubu jej jedynej córki, Marianny Ciecierskiej z Franciszkiem Skórzewskim (zm. 1773), generałem majorem wojsk koronnych, 10 grudnia 1755 roku dwaj ojcowie udali się do Gościejewa, by nowożeńcom złożyć gratulacje. Wygłoszony z tej okazji panegiryk został wydany drukiem<sup>73</sup>.

DOMIECHOWSCY. Jan Domiechowski łożył na wyposażenie nowego kościoła, ufundował główny ołtarz<sup>74</sup>.

DZIAŁYŃSCY. Marianna z Tomić Iwińska (zm. 1695), żona Stanisława Działyńskiego (zm. 1677), wojewody malborskiego, mieszkająca w Niechanowie, w 1668 roku ofiarowała do zakrystii drogocenną tkaninę koloru czarnego, haftowaną w złote kwiaty, ponadto opatrzyła klasztor w nabiał i inne artykuły żywnościowe, a także złożyła jałmużnę wysokości 300 florenów. Kronikarz dodał: *Ci państwo są wielkimi naszymi dobrodziejami*<sup>75</sup>. Dobroczyńcą klasztoru zapewne był także Jakub Działyński (1709-1756), chorąży kaliski, a następnie podkomorzy poznański oraz wojewoda malborski, któremu karmelici dedykowali tezy teologiczne podczas dysputy, jaka odbyła się w ich kościele w dniu 25 października 1744 roku<sup>76</sup>.

GRODZICCY. Zygmunt Grodzicki, pułkownik wojsk koronnych, miecznik kaliski, podstoli wschowski. Karmelici poznańscy dedykowali mu ogłoszoną drukiem przemowę *Księga Mądrości – Święty Tomasz* autorstwa br. Maksymiliana od Świętej Maryi, wygłoszoną 7 marca 1755 roku w kościele w Poznaniu, a 1 kwietnia tegoż roku w kościele w Budziszewie, w obecności Grodzickiego. Dedykacja ta pozwala przypuszczać, że był on dobrodziejem klasztoru<sup>77</sup>.

GRUDZIŃSCY. Stefan Grudziński (ok. 1576-1650), starosta średzki, syn Stefana, kasztelana nakielskiego, i Jadwigi Cerekwickiej, został pochowany w kościele karmelitów. Kronika pod rokiem 1639 opisuje cudowne ugaszenie pożaru w jego dworze w Ryczywole przez wrzucenie szkaplerza do szerzącego się ognia. W drewnianym kościele karmelitów została pochowana także jego żona, Anna z Kościeleckich. Ciała obojga zostały w roku 1664 przeniesione do nowego kościoła. Niedaleko klasztoru, na przedmieściu Świętego Wojciecha, posiadał dwór brat Stefana Grudzińskiego, Zygmunt, wojewoda kaliski. Franciszek Grudziński, syn Stefana, starosta średzkiego, około roku 1654 obiecał karmelitom sumę 6000 florenów na wyposażenie jednej z kaplic budującego się kościoła. Do darowizny jednak nie doszło ze względu na wypadki wojenne i rychłą śmierć Grudzińskiego.

<sup>73</sup> Tamże, s. 285, 305.

<sup>74</sup> Tamże, s. 176.

<sup>75</sup> Tamże, s. 146; Por. W. D w o r z a c z e k, *Genealogia*, tabl. 116; W. C z a p l i ń s k i, K. P i w a r s k i, *Stanisław Działyński*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 97-98.

<sup>76</sup> *Kronika*, s. 266; Por. W. D w o r z a c z e k, *Genealogia*, tabl. 116; M. N y c z, *Jakub Działyński*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, s. 80-81.

<sup>77</sup> *Kronika*, s. 294.

Andrzej Karol Grudziński (zm. 1678), wojewoda kaliski, syn Zygmunta i Anny Opalińskiej, dzięki staraniom przeora, o. Sebastiana od Matki Bożej, pojednał się z klasztorem i obiecał wspierać jałmużnami<sup>78</sup>.

GRZYMULTOWSCY. Wojciech (Olbracht) Grzymułtowski, starosta średzki, syn Janusza, kasztelana bydgoskiego, i Barbary Grudzińskiej, w czasie zarazy w 1653 roku przyjął do swego majątku dwóch karmelitów bosych z Poznania. Jan Grzymułtowski, syn Wojciecha i Marianny Strzeleckiej, zmarły w 1652 roku, został pochowany w pierwotnym kościele karmelitów, a następnie w roku 1662 ekshumowany i przeniesiony do nowej świątyni<sup>79</sup>.

GWIAZDOWSCY. Rodzina ta musiała być w jakiś sposób związana z karmelitami bosymi, skoro należąca do niej *szlachetnie urodzona panna* Franciszka Gwiazdowska dnia 12 września 1736 roku została uroczystie pochowana w podziemiach ich kościoła<sup>80</sup>.

KŁODZIŃSCY. Władysław Kłodziński, rotmistrz, podczas rokowań pokojowych z Brandenburgią w roku 1657 starał się o odzyskanie zrabowanego przez Brandenburczyków, słynącego łaskami obrazu Matki Bożej z Dzieciątkiem z kościoła karmelitów bosych, jednak bezskutecznie. Wraz z innymiłożył na wyposażenie nowej świątyni. Ofiarował klasztorowi drewniany krucyfiks. Zmarł w roku 1684 i został pochowany w podziemiach kościoła. Kronikarze nazywają go dobrodziejem i przyjacielem klasztoru<sup>81</sup>.

KOŹMIŃSCY. Maciej Koźmiński, syn Adama, kasztelana rogozińskiego, i Zofii Mielżyńskiej, wojewoda kaliski (1737), zm. 1748. Około 1718 roku, w czasie wielkiej drożyzny, zaopatrywał klasztor w zboże. Jego trzecia żona, Ludwika ze Skalawskich, córka Franciszka, chorążego poznańskiego, i Jadwigi Mieszkowskiej, w roku 1738 ofiarowała do zakrystii dwie szaty koloru żółtego, jedną aksamitną, drugą przetykaną srebrną nicią. Kronikarz nazwał ją dobrodziejką klasztoru<sup>82</sup>.

---

<sup>78</sup> Tamże, s. 49, 51, 73, 123. – Wszyscy wymienieni tutaj przedstawiciele rodziny Grudzińskich zostali zidentyfikowani w oparciu o: W. D w o r z a c z e k, *Genealogia*, tabl. 139. Por. J. W i s ł o c k i, *Andrzej Karol Grudziński*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław 1960-1961, s. 42-43; J. W i s ł o c k i, *Zygmunt Grudziński*, [w:] Tamże, s. 49.

<sup>79</sup> *Kronika*, s. 68, 97; Por. A. B o n i e c k i, *Herbarz polski*, t. 7, Warszawa 1904, s. 181.

<sup>80</sup> *Kronika*, s. 236.

<sup>81</sup> Tamże, s. 82, 174-175, 176.

<sup>82</sup> Tamże, s. 204, 243. – Kronikarz pod rokiem 1738 zapisał imię wojewodziny kaliskiej Teresa, po czym w zostawionym wolnym miejscu dodał nazwisko Skalawska. W tym czasie od 1737 roku wojewodą kaliskim był Maciej Koźmiński, którego drugą żoną była Teresa Potocka, ale ta zmarła w roku 1732, a więc wojewodzina kaliską nie może być nazwana i to nie ona w roku 1738 złożyła dary dla zakrystii karmelitów. W tym czasie Maciej Koźmiński miał już trzecią żonę, którą była Ludwika Skalawska. W związku z tym i identyfikacja wojewodziny zawarta w przypisie na s. 359 *Kroniki* jest błędna. Zob. A. B o n i e c k i, *Herbarz*, t. 12, Warszawa 1908, s. 125; K. N i e s i e c k i, *Herbarz*, t. 8, Lipsk 1841, s. 375.

KRĘCIEWSCY. Adam Kręciewski, bliżej nie znany, którego matka, żona i córka zostały pochowane w kościele karmelitów bosych, odzyskawszy zdrowie za pośrednictwem św. Teresy od Jezusa, w 1637 roku złożył przy ołtarzu tej świętej srebrną tabliczkę wotywną wartości 60 grzywien, a klasztorowi подарował srebrny kielich, złotą patenę, fioletowy ornat z brokatu ozdobiony kwiatami i srebrny relikwiarz z relikwiami świętych<sup>83</sup>.

LESZCZYŃSCY. Jan Leszczyński (zm. 1678), syn Andrzeja, wojewody brzesko-kujawskiego, i Teodory Sanguszkówny, brat stryjeczny Katarzyny z Leszczyńskich Czarnkowskiej, która sprowadziła karmelitów bosych do Poznania, m.in. podkanclerzy koronny i starosta generalny Wielkopolski, kanclerz wielki koronny, wojewoda kolejno łęczycki, poznański i krakowski. W 1664 roku, gdy karmelici złożyli mu wizytę i prosili o odstąpienie stajni położonych koło zamku poznańskiego na rzecz planowanej fundacji karmelitanek bosych, kronikarz obdarzył go mianem wielkiego przyjaciela zakonu i dobrodzieja klasztoru poznańskiego. W 1670 roku zakonnicy udali się do niego, do Murowanej Gośliny, gdzie rezydował, i otrzymali drzewo na dalszą budowę kościoła i jego wyposażenie<sup>84</sup>.

MALCZEWSCY. Teofila Malczewska, podstolanka wschowska, zapewne córka Józefa i Teodory Sobockiej, zmarła w wieku 15 lat, została pochowana w kościele karmelitów bosych 3 kwietnia 1737 roku. Także w następnym roku u karmelitów odprawiono za nią uroczyste nabożeństwo żałobne. Fakty te wskazują, że rodzina musiała pozostawać w kontaktach z poznańskimi karmelitami, prawdopodobnie jako ich dobrodzieje<sup>85</sup>.

MIASKOWSCY. Wojciech Miaskowski, podstoli wschowski, starosta gębicki, stolnik poznański. W roku 1738 jego synek został pochowany w podziemiach kościoła karmelitów bosych. O zmarłym dziecku kronikarz zapisał: *Ten, którego spodziewaliśmy się mieć dobrodziejem w doczesności, niech się stanie naszym orędownikiem w wieczności*. Wojciechowi Miaskowskiemu, *znacznemu dobrodziejowi, darzącemu szacunkiem naszą prowincję*, karmelici dedykowali publiczną dysputę teologiczną, jaka odbyła się w ich kościele dnia 26 października 1744 roku<sup>86</sup>.

OPALIŃSCY. Karol Opaliński, syn Jana Franciszka, starosty śremskiego, i Teresy Konarzewskiej, którego jako dobrodzieja klasztoru odwiedził w Grodzi-

<sup>83</sup> *Kronika*, s. 46-47.

<sup>84</sup> Tamże, s. 119, 156-157; Zob. W. D w o r z a c z e k, *Genealogia*, tabl. 119; W. C z a p l i ń s k i, *Jan Leszczyński*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Wrocław 1972, s. 115-119.

<sup>85</sup> *Kronika*, s. 237, 244. – W *Kronice* błędnie przetłumaczono określenie piętnastoletniej *subdapiferidis* jako *podstolina* zamiast *podstolanka*, stąd też i w przypisie na s. 358 znalazła się błędna identyfikacja wymienionej tu zmarłej Teofili Malczewskiej. Jako podstolanka była zatem córką Józefa Malczewskiego, który urząd podstolego wschowskiego pełnił od roku 1735. Por. S. U r u s k i, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 10, Warszawa 1913, s. 134.

<sup>86</sup> *Kronika*, s. 247, 267.



sku kierujący budową klasztoru poznańskiego o. Romuald od św. Stefana, obiecał złożyć na ten cel jałmużnę. Realizacji tej obietnicy stała na przeszkodzie śmierć Opalińskiego w dniu 25 lipca 1755 roku. Kronikarz sprawę skomentował następująco: *Niech Bóg nagrodzi jego chęci, a nasze nadzieje spełni z lepszym skutkiem*<sup>87</sup>.

ORZELSCY. Barbara z Jezior Orzelska podarowała karmelitom swój dwór wraz z przynależnym gruntem, którego część stanowił sad. Na gruncie tym został wzniesiony murowany kościół, którego kamień węgielny położono 15 lipca 1635 roku. Orzelscy, jako jedni z pierwszych i najznacześniejszych dobrodziejów, zostali pochowani w kościele drewnianym, a w listopadzie 1664 ich szczątki zostały ekshumowane i przeniesione do nowego kościoła<sup>88</sup>.

OSIECCY. Piotr Osiecki (zm. 18 stycznia 1642), *osobliwy dobrodziej tutejszego klasztoru, który zapisał dla naszego konwentu wszystkie swoje dobra*. Dnia 10 lutego 1642 roku został pochowany w pierwotnym kościele karmelitów, a w roku 1664 jego szczątki ekshumowano i złożono w podziemiach nowej świątyni. Jego żoną była prawdopodobnie Anna z Tomickich, zmarła w październiku 1662 roku<sup>89</sup>.

OSSOWSCY. Wacław Ossowski, kasztelan nakielski. Zginął dnia 19 grudnia 1642 w pożarze własnego dworu w okolicach Poznania. Pochowany w kościele bernardynów w Kościanie. Kronikarz zaznaczył: *Był naszym dobrodziejem*<sup>90</sup>.

PIETRZYCCY. Barbara Pietrzycka, pochodziła ze szlacheckiego rodu, pozostawała w służbie u Teresy Konstancji Opalińskiej, wojewodziny poznańskiej. Zmarła 27 stycznia 1643 roku, a 5 lutego została pochowana w podziemiach kościoła. Z tytułu tego pochówku karmelici otrzymali obiecaną wcześniej jałmużnę 200 florenów<sup>91</sup>.

POTOCY. Anna z Mieszkowskich Potocka, żona Przeclawa, kasztelana rogozińskiego, została pochowana w podziemiach kościoła karmelitów bosych dnia 29 maja 1737 roku<sup>92</sup>.

RACZYŃSCY. Wiktor Raczyński (zm. 22 grudnia 1669) w testamencie zapisał klasztorowi kamienicę w rynku poznańskim, jedwabne obicia przeznaczone do kościoła oraz 200 florenów na msze, prosząc przy tym o miejsce pochówku w kościele<sup>93</sup>.

ROGALIŃSCY. W roku 1660 karmelici otrzymali od Rogalińskich zezwolenie na wycinkę drzew w lasach do nich należących, z przeznaczeniem na budowę

<sup>87</sup> Tamże, s. 300-301; W. D w o r z a c z e k, *Genealogia*, tabl. 113.

<sup>88</sup> *Kronika*, s. 33, 42, 123.

<sup>89</sup> Tamże, s. 62, 103, 123, 335.

<sup>90</sup> Tamże, s. 64-65. Zob. S. U r u s k i, *Rodzina*, t. 13, Warszawa 1916, s. 61.

<sup>91</sup> *Kronika*, s. 65-66.

<sup>92</sup> Tamże, s. 240. Zob. S. U r u s k i, *Rodzina*, t. 14, Warszawa 1917, s. 300-301.

<sup>93</sup> *Kronika*, s. 153-154.

kościół i na potrzeby klasztoru. Natomiast w 1663 roku Jakub z Dzwonowa Rogaliński podarował zakonnikom dzwon do kościoła<sup>94</sup>.

**ROKOSZEWSKY.** Maciej Rokoszewski, którego kronika nazywa szczególnym dobrodziejem, mieszkał pod koniec życia w należącym do klasztoru ogrodzie, zwanym korytowskim. Zmarł 3 stycznia 1738 roku i został pochowany w grobowcu zakonników<sup>95</sup>.

**ROZDRAŻEWSKY.** Konstanty Rozdrażewski około 1654 roku wyraził gotowość ofiarowania 4000 florenów na wyposażenie jednej z kaplic nowego kościoła, jednak z powodu wypadków politycznych, a następnie śmierci tego dobrodziejcy, do wypłaty pieniędzy nie doszło<sup>96</sup>.

**SKAŁAWSKY.** Hieronim Skaławski (zm. 1709) podczas zarazy w roku 1662 udzielił schronienia w swych dobrach w Kobyłempolu dwom karmelitom bosym z klasztoru poznańskiego. Zapewne Franciszek Skaławski (zm. 1738), syn Hieronima, chorąży poznański, kasztelan gnieźnieński, ofiarował 1000 florenów na wykonanie malowideł w kaplicy Św. Krzyża. Dzieło zostało zrealizowane z przynajmniej kilkuletnim opóźnieniem, około roku 1717. Jadwiga z Mieszkowskich Skaławska, chorążyna poznańska, żona Franciszka, w roku 1724 ofiarowała *znaczną jałmużnę na pokrycie kościoła*. Kronikarz nazywa ją szczególną dobrodziejką klasztoru<sup>97</sup>.

**STRYKOWSCY.** Stanisław Korzbok Strykowski oraz jego żona Jadwiga dnia 9 września 1642 roku zapisali w grodzie poznańskim na budowę kościoła karmelitów bosych czynsz od sumy 26 tysięcy florenów lokowanej na czterech wsiach Piotra i Zofii Czarnkowskich z Połajewa, w wysokości 70 florenów od każdego tysiąca, z równoczesnym zastrzeżeniem, że klasztor otrzyma czynsz dopiero po śmierci ofiarodawców. Wcześniej Strykowsky zapisali karmelitom kamienicę w rynku poznańskim. Kronika klasztoru podaje informację, że w roku 1664 ekshumowano z pierwotnego drewnianego kościoła szczątki Stanisława Korzbok Strykowskiego, zmarłego 28 kwietnia 1648 w wieku 73 lat, i złożono je w nowym kościele<sup>98</sup>. Natomiast według Łukaszewicza w nawie nowej świątyni znajdował się nagrobek Stanisława Korzbok Strykowskiego, który według tekstu przytoczonej przez tego historyka inskrypcji nagrobnej zmarł 6 czerwca 1669 roku<sup>99</sup>. Na-

<sup>94</sup> Tamże, s. 90, 111.

<sup>95</sup> Tamże, s. 242. – Herbarze nie wymieniają rodziny o takim nazwisku. Być może zostało ono błędnie zapisane przez kronikarza i powinno mieć formę *Rokossowski*. Wówczas stawałby się bardziej jasnym zapis z roku 1745, gdzie mowa o Konstantym Rokossowskim, prepozycie pniewskim, a jego zmarły ojciec został nazwany szczególnym dobrodziejem konwentu. Według ustaleń J. Wiesiołowskiego ojciec ks. Konstantego Rokossowskiego miał na imię Maciej. Por. Tamże, s. 363.

<sup>96</sup> Tamże, s. 73.

<sup>97</sup> Tamże, s. 95, 203, 207.

<sup>98</sup> Tamże, s. 64, 123.

<sup>99</sup> J. Ł u k a s z e w i c z, *Opis*, t. 1, s. 178. – Tekst inskrypcji podaje także B. J. W a n a t, *Zakon*, s. 214.

**Foto**

grobek ten po kasacie klasztoru został przeniesiony do kruchty kościoła parafialnego p.w. św. Wojciecha, jednak nie przetrwał do naszych czasów. Zakładając, że obie daty śmierci podane są prawidłowo, mamy tu do czynienia z dwoma przedstawicielami rodziny Strykowskich o tym samym imieniu i stąd w świetle tych tylko danych nie można jednoznacznie określić, który z nich dokonał wspomnianego zapisu oraz darowizny kamienicy. Nie mniej jednak wydaje się, że był nim raczej ten, którego zgon kronika datuje na rok 1648, zaznaczając przy tym, że zakonnicy żyli z zapisanych przez niego sum i przychodzącego od nich czynszu. Natomiast o Stanisławie Korzbok Strykowskim zmarłym w roku 1669, kronika nie wspomina, choć w tym okresie była prowadzona rzetelnie, i gdyby to on wyświadczył klasztorowi tak wielkie dobrodziejstwa, z pewnością fakt ten zostałby odnotowany. Z kroniki dowiadujemy się także, że wyżej wymieniona Jadwiga Strykowska, *szczególna dobrodziejka klasztoru*, zmarła w listopadzie 1662 roku<sup>100</sup>.

SWINARSCY. Barbara z Hersztopskich Swinarska, matka oficjała poznańskiego Andrzeja, 14 grudnia 1652 roku ofiarowała klasztorowi 1000 florenów bez żadnych zobowiązań mszalnych, prosząc jedynie, by ojcowie uczestniczyli w jej pogrzebie i modlili się za nią. Katarzyna z Sobockich Swinarska zmarła 25 grudnia 1738, a 8 stycznia 1739 została pochowana w podziemiach kościoła. Kronikarz zapisał o niej przy tej okazji: *najhojniejsza nasza dobrodziejka [...] jej ciało złożono w grobie [...] przy łzawych szlochach [...] wszystkich obecnych, a najbardziej naszych zakonników, oplakujących swą utraconą matkę. Z tej samej rodziny pochodził Karol Swinarski (zm. 1802), syn Piotra i Barbary, który w roku 1755 wstąpił w Poznaniu do karmelitów bosych i otrzymał imię zakonne Piotr Bonifacy od Ducha Św.*<sup>101</sup>

SZCZODROWSCY. Stanisław Szczodrowski, żonaty z Elżbietą Zychlińską, w roku 1653 dał w swoim majątku schronienie przed zarazą dwom karmelitom poznańskim<sup>102</sup>.

TOMICCY. Stanisław Tomicki (zm. 16 sierpnia 1666) na łożu śmierci ofiarował klasztorowi 1000 florenów jako jałmużnę na Msze. Został pochowany w kościele karmelitów bosych. Aleksander Tomicki, syn Stanisława, był jednym z tych dobrodziejów, którzy finansowali wyposażenie nowego kościoła. Teresa Tomicka, prawdopodobnie córka Stanisława, później żona Dobrogosta Gątkowskiego, ofiarowała 500 florenów na srebrną lampę do kaplicy Zwiastowania NMP w nowym

<sup>100</sup> *Kronika*, s. 103. – Początkowo nazwisko zmarłej w 1662 Jadwigi – z powodu bardzo nieczytelnego pisma kronikarza – zostało odczytane: *Swikowska* i w takiej formie zostało wydrukowane w *Kronice*. Podobną lekcję podaje B. J. W a n a t, *Zakon*, s. 209: *Świkowska*. Dopiero kolejna próba odczytania z rękopisu pozwoliła stwierdzić, że jest to zapis: *Strikowska* (Strykowska).

<sup>101</sup> *Kronika*, s. 67, 248, 298. Zob. J. N o w a c k i, *Dzieje Archidiecezji Poznańskiej*, t. 2: *Archidiecezja Poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964, s. 218.

<sup>102</sup> *Kronika*, s. 68; Zob. T. Ż y c h l i Ń s k i, *Złota księga*, t. 1, Poznań 1879, s. 366.

kościół. Z tej samej rodziny wywodził się Władysław Albert Tomicki, syn Samuela i Anny Gosławskiej, który wstąpił do karmelitów bosych i był przeorem poznańskim w latach 1694-1699. Nosił imię zakonne Karol Feliks od św. Teresy<sup>103</sup>.

TRĄMBCZYŃSCY. Stefan Trąmbszyński został w roku 1666 określony jako dobrodziej klasztoru<sup>104</sup>.

TWORZYAŃSCY. Jan Tworzyński, właściciel dóbr Siedmiorogowo, został przez kronikarza nazwany dobroczyńcą klasztoru. W kwietniu 1721 roku zmarł w jego dobrach przeor poznańskich karmelitów bosych, o. Barnaba od Wniebowzięcia NMP, który złożył mu wizytę w drodze na kapitułę prowincjalną<sup>105</sup>.

WAŁDOWSCY. Przedstawiciel tej rodziny, najpewniej Stanisław Wałdowski, skarbnik wschowski, na początku roku 1755 złożył znaczną jałmużnę na budowę ostatniego skrzydła klasztoru<sup>106</sup>.

WITOSŁAWSKY. Zofia Witosławska, spełniając wolę zmarłego męża, zapisała klasztorowi po 2 lipca 1644 roku sumę 3000 florenów na budowę nowego kościoła<sup>107</sup>.

WŁOSINOWSCY. Feliks Włosinowski, za którego egzekwie dnia 24 listopada 1636 roku odprawiono w kościele karmelitów bosych, a pochowany został w kościele poznańskich dominikanów, *kierowany szczególną miłością do naszego Zakonu, wyznaczył na rzecz naszego klasztoru znaczną jałmużnę, ale klasztor otrzymał zaledwie jej połowę*<sup>108</sup>.

Powyższe zestawienie, zawierające nazwiska 36 rodzin, z całą pewnością nie obejmuje wszystkich dobroczyńców klasztoru pochodzenia szlacheckiego, co wynika choćby z przytoczonych już wyjaśnień na temat niesystematyczności w prowadzeniu kroniki. Wydaje się, że do tego kręgu rodzin można by przyłączyć choćby nazwiska występujące w kronice w innym kontekście, a więc nie z powodu świadczonego zakonnikom dobrodziejstwa, a np. z okazji składanych w ich kościele wotów wdzięczności za otrzymane łaski. Do takich należeli m.in. Jan Jakub Wejher, wojewoda chełmiński, nieznaną z imienia Pierzchlińska, podkomorzyna poznańska, Krzysztof Żegocki, starosta babimojski, a także Naramowscy, Sierakowscy, Komorowscy, Smoguleccy<sup>109</sup>. Nazwiska innych z pewnością znaleźć będzie można przy dalszych badaniach.

<sup>103</sup> *Kronika*, s. 132-133, 176, 204, 345; Zob. K. N i e s i e c k i, *Herbarz*, t. 9, s. 82-83.

<sup>104</sup> *Kronika*, s. 133.

<sup>105</sup> Tamże, s. 205.

<sup>106</sup> Tamże, s. 294.

<sup>107</sup> Tamże, s. 67. – Prawdopodobnie chodzi tu o Zofię ze Smoszewskich, żonę kolejno Andrzeja Witosławskiego oraz Stanisława Pogorzelskiego. Zob. P. K l i n t, *Testament Zofii ze Smoszewskich Pogorzelskiej z 1658 roku*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”, t. 13, 2001, s. 117-128.

<sup>108</sup> *Kronika*, s. 45; Zob. K. N i e s i e c k i, *Herbarz*, t. 9, s. 377, gdzie nazwisko podane w formie: *Włoszynowski*.

<sup>109</sup> *Kronika*, s. 11, 26, 27, 46, 49.

O tym, że szlachty wspomagającej poznańskich karmelitów bosych było znacznie więcej, świadczą niektóre zapisy w samej kronice. Wynika z nich, że wobec często pustej kasy klasztornej, aby uzyskać środki, zwłaszcza na inwestycje budowlane, zakonnicy sami starali się znaleźć dobrodziejów i wykorzystywali ku temu różne okazje. W dwóch miejscach kronika mówi, że ojcowie udali się na miejsce obrad szlachty i magnatów, aby prosić ich o wsparcie. W roku 1670 podążyli na sejmik średzki, gdzie zgromadzoną szlachtę poprosili o jałmużnę na kontynuowanie budowy kościoła. Dnia 3 sierpnia wrócili do klasztoru, przywożąc asygnatę na 200 florenów<sup>110</sup>. Natomiast w maju 1755 roku o. Bernard od Wniebowzięcia NMP, przydany do pomocy kierującemu budową nowego klasztoru o. Romualdowi od św. Stefana, udał się do Wschowy, gdzie obradował senat Rzeczypospolitej. Nadzieje zakonników okazały się płonne. Kwestarz otrzymał niewielką sumę od magnatów z Wielkiego Księstwa Litewskiego (zapewne dlatego, że klasztor poznański należał wtedy do prowincji litewskiej zakonu), a od dobroczyńców z Wielkopolski musiał zadowolić się jedynie obietnicami. Kronikarz nie bez goryczy skwitował efekt tej wyprawy: *Gdzie się rozsiądzie przepych światowy, zakonne ubóstwo otrzyma niewiele, albo i nic*<sup>111</sup>. Są też w kronice i takie miejsca, gdzie zostaje odnotowana hojność dobrodziejów, jednak kronikarz czyni to tylko w sposób ogólny, nie podając konkretnych nazwisk. Tak czytamy pod rokiem 1730: *W ciągu tego trzechlecia, dzięki szczególnej opiece św. N. O. Józefa, jak również hojności dobrodziejów, znacznie postąpiły prace przy budowie klasztoru*<sup>112</sup>. Innym znowu razem (zapis z listopada 1754 roku) sam dobroczyńca prosił o nieujawnianie jego nazwiska: *Jeden z dobrodziejów ofiarował hojną jałmużnę i dał nadzieję wsparcia także w przyszłości. Jego imię i godność ze względu na jego usilną prośbę, wynikającą z rzadkiej pokory i skromnej oceny swej osoby, przemilczał, jakkolwiek w historii generalnej całej Prowincji zostanie uczczony słusznymi pochwałami na znak wiecznej wdzięczności*<sup>113</sup>.

Podsumowując, krąg dobrodziejów tutaj prezentowany, obejmujący przedstawicieli szlachty i magnatów, przy czym tych ostatnich była niewielka liczba<sup>114</sup>, był bardzo rozległy i z pewnością znacznie przewyższał pozostałe grupy dobroczyńców klasztoru, o których będzie jeszcze mowa. Co więcej, rola tych warstw spo-

<sup>110</sup> Tamże, s. 156.

<sup>111</sup> Tamże, s. 298.

<sup>112</sup> Tamże, s. 223.

<sup>113</sup> Tamże, s. 289.

<sup>114</sup> Posługując się ustaleniami W. Dworzaczka, do rodzin magnackich można zaliczyć następujących dobrodziejów klasztoru: Czarnkowscy, Działyńscy, Grudzińscy, Leszczyńscy, Opalińscy, Potoccy, Przyjemscy. Wydaje się jednak, że to nie oni – z wyjątkiem Czarnkowskich – odegrali zasadniczą rolę w dziele wspierania fundacji karmelitów. Znacznie przewyższali ich w tym względzie przedstawiciele wielkopolskich rodzin szlacheckich.

łeczeństwa w odniesieniu do poznańskich karmelitów bosych wzrasta jeszcze bardziej i staje się w sposób bezdyskusyjny dominująca, jeśli przypomnimy, że do tej magnacko-szlacheckiej kategorii przynależą omówione uprzednio rodziny Czarnkowskich i Konarzewskich.

### Duchowni

Kolejną kategorię dobroczyńców stanowią duchowni różnego stopnia, i to zarówno należący do kleru diecezjalnego, jak i zakonnicy. Grupa ta nie jest zbyt liczna i obejmuje niemal wyłącznie osoby żyjące w XVII wieku, natomiast w XVIII stuleciu kronika wspomina tylko o jednym dobrodzieju z tego kręgu.

Na początek należy wymienić biskupów poznańskich jako ordynariuszy miejsca, gdzie znajdował się klasztor. Chronologicznie pierwszym był Andrzej z Bnina Opaliński (1575-1623), który w roku 1606 został ustanowiony koadiutorem bpa Wawrzyńca Goślickiego, a po jego rychłej śmierci objął biskupstwo poznańskie w listopadzie 1607 i pozostawał na tym urzędzie do śmierci<sup>115</sup>. Przybywszy do Poznania, karmelici zgodnie z prawem kościelnym zwrócili się do niego o zezwolenie na założenie klasztoru. Biskup na fundację zezwolił, nie zważając na protesty wnoszone przez klasztory już istniejące w mieście. Dnia 9 czerwca 1619 roku udzielił zezwolenia na stałe przechowywanie Najświętszego Sakramentu w kaplicy zakonnej i osobiście umieścił *Sanctissimum* w tabernakulum. Odnotowując jego zgon, kronikarz poświęcił mu wiele serdecznych słów, podkreślając, że *darzył nasz Zakon szczególną życzliwością* i zezwolił na założenie klasztoru nie tylko w Poznaniu, ale także w Warszawie<sup>116</sup>.

Znacznie więcej karmelici bosci zawdzięczali bpowi Wojciechowi Tolibowskiemu (zm. 1663), którego rządy diecezją przypadły na lata wojny ze Szwecją i trudny okres powojenny. Tolibowski był najpierw kanonikiem włocławskim, a następnie wstąpił do zakonu premonstratensów. Jako norbertanin został w roku 1644 sufraganem płockim, a w 1655 otrzymał biskupstwo poznańskie po śmierci bpa Kazimierza Floriana Czartoryskiego. Sam będąc zakonnikiem, okazywał wiele życzliwości zakonowi, co znalazło szczególny wyraz w ufundowaniu klasztoru reformatów na Śródce w Poznaniu<sup>117</sup>. Jego życzliwości doświadczyli także poznańscy karmelici bosci, którzy w tym czasie borykali się z wieloma trudnościami, zwłaszcza na odcinku budowy kościoła, jak i w stosunkach z władzami miasta. W obu tych dziedzinach Tolibowski wspomagał ich skutecznie. Aby przyspieszyć prace nad ukończeniem nowej świątyni, w roku 1659 przekazał zakonnikom materiał budowlany ze zboru kalwińskiego w Skokach, który polecił rozebrać, a na

<sup>115</sup> J. Nowacki, *Dzieje*, t. 2, s. 104; W. Dwo rz a c z e k, *Genealogia*, tabl. 113.

<sup>116</sup> *Kronika*, s. 2-3, 5, 19.

<sup>117</sup> J. Nowacki, *Dzieje*, t. 2, s. 107.

pokrycie kosztów związanych z tym robót ofiarował 200 florenów. W roku następnym ponownie wsparł finansowo klasztor, dając 2000 florenów, a zakonnicy w zamian za to przyjęli wieczyste zobowiązanie odprawiania w każdą sobotę Mszy o Niepokalanym Poczęciu NMP. Pieniądze zaraz zostały przeznaczone na budowę i wyposażenie kościoła oraz na bieżące potrzeby klasztoru, przyjęte zaś zobowiązanie mszalne karmelici wypełniali aż do kasaty konwentu<sup>118</sup>. Gdy kościół był już na tyle ukończony, że można w nim było odprawiać nabożeństwa, karmelici zajęli się uporządkowaniem i ogrodzeniem należących do nich gruntów. Przedtem jednak konieczna była wymiana niektórych działek z miastem, aby grunty należące do klasztoru były jak najbardziej scalone. Karmelici napotkali tu na ogromne trudności ze strony władz miejskich, sprawa przeciągała się i przybierała formę coraz bardziej zaostrzającego się konfliktu. Ostatecznie dzięki zaangażowaniu się bpa Tolibowskiego rzecz została zakończona. Nie są znane szczegóły tej interwencji, wszakże we wspomnieniu poświęconym biskupowi po jego śmierci kronikarz zapisał: *Uwolnił [klasztor] swoimi wyrokami od wielu trudności i kłopotów z mieszczaństwem, a poświęceniem terenu cmentarzy przyczynił się do zakończenia sporów i zamknął drogę do dalszych. Przy okazji wspomnianego tu poświęcenia kościoła i wszystkich gruntów klasztornych, które odbyło się 20 maja 1663 roku, bp Tolibowski wygłosił uroczystą przemowę, między innymi przestrzegając i grożąc klątwą tym wszystkim, którzy ośmieliliby się naruszyć teren ogrodzony przez zakonników. Dwa miesiące później biskup zmarł, a kronikarz poświęcił mu obszerne wspomnienie<sup>119</sup>.*

Trzecim wreszcie rządcą diecezji poznańskiej, którego wspomina kronika, był bp Stanisław Józef Hozjusz (1674-1738), najpierw sufragan przemyski, następnie kolejno biskup inflancki i kamieniecki. Diecezją poznańską kierował od roku 1733 aż do śmierci<sup>120</sup>. Po jego zgonie, który nastąpił podczas sejmku walnego dnia 13 października 1738 roku, kronikarz karmelitański zaznaczył, że zakon doświadczał od niego życzliwości i dobrodziejstw<sup>121</sup>.

Gdy chodzi o sufraganów poznańskich, to i oni sporadycznie pojawiają się na kartach kroniki, ale jedynie wtedy, gdy spełniają u karmelitów funkcje biskupie. Położenie kamienia węgielnego pod kościół czy poświęcenie kościoła, z całą pewnością stanowiło dla zakonników wielkie dobro. I tak poświęcenia pierwszej ich siedziby na przedmieściu Świętego Wojciecha dokonał dnia 2 lipca 1618 roku bi-

<sup>118</sup> *Kronika*, s. 86-87, 88, 90; B. J. W a n a t, *Zakon*, s. 231.

<sup>119</sup> *Kronika*, s. 113-114. – We wspomnieniu po jego śmierci czytamy m.in.: *Jeśli usłyszał co o jakiejś, choćby najmniejszej krzywdzie wyrządzonej naszemu Klasztorowi czy któremukolwiek z poszczególnych zakonników, nadbiegał niczym niedźwiedzica, której odebrano młode*. Tamże, s. 113.

<sup>120</sup> J. N o w a c k i, *Dzieje*, t. 2, s. 111-112.

<sup>121</sup> *Kronika*, s. 247.



skup-nominat Kasper Hap (zm. 1619). On także 26 listopada 1618 roku poświęcił nowo wzniesioną, prowizoryczną kaplicę i odprawił w niej pierwszą Mszę, natomiast po ośmiu dniach przybył raz jeszcze i w kaplicy karmelitów udzielił wiernym bierzmowania<sup>122</sup>. Kamień węgielny pod nową, murowaną świątynię poświęcił w czasie okazałej uroczystości dnia 15 lipca 1635 roku bp Jan z Zalesia Baykowski (zm. 1650)<sup>123</sup>. Ponadto wiadomo, że bp Hieronim Wierzbowski konsekrował nowy kościół dnia 13 lipca 1687 roku<sup>124</sup>.

Do grona dobrodziejów i przyjaciół kronikarze zaliczyli dwóch arcybiskupów gnieźnieńskich. Pierwszy z nich to abp Wawrzyniec Gembicki (1559-1624), którego kronika nazywa *szczególnym promotorem naszego Zakonu i dobrodziejem tutejszego klasztoru*, dodając, że hierarcha ten przyjął szkaplerz z rąk jednego z karmelitów bosych. Zamierzał również ufundować zakonowi klasztor w Łowiczu i *bez wątpienia spełniłby tę obietnicę własnym kosztem i staraniem, gdyby mu było dane dłuższe życie*<sup>125</sup>. Drugim był prymas Jan Węzyk (1575-1638), który do końca życia wiernie nosił szkaplerz karmelitański, a także żywił nabożeństwo do św. Teresy od Jezusa, czemu dał wyraz w swoim testamencie<sup>126</sup>.

W pierwszych latach swego istnienia klasztor wiele zawdzięczał dwóm prałatom kapituły gnieźnieńskiej. Piotr Gwiazdowski (zm. 1624), scholastyk gnieźnieński i kanonik krakowski, obdarował poznańskich karmelitów wieloma jałmużnami, ofiarował do ozdoby kościoła ponad dwadzieścia kobierców tureckich oraz w znacznym stopniu wzbogacił klasztorną bibliotekę. Był też benefaktorem klasztoru krakowskiego, któremu podarował swój ogród<sup>127</sup>. Drugim dobroczyńcą był Piotr Grochowicki (zm. 1631), archidiakon gnieźnieński, który składał liczne i znaczne jałmużny, sprawił dla kościoła srebrny świecznik oraz podarował obszerny zbiór dzieł Ojców Kościoła i inne cenne księgi. Z jego funduszków w roku 1624 karmelici wybudowali w głębi swego ogrodu eremitarz, w którym poszczególni zakonnicy wędli okresowo życie pustelnicze<sup>128</sup>.

W połowie XVII wieku kronika odnotowuje imiona dwóch kapłanów, którzy wspierali klasztor ofiarami pieniężnymi. Wojciech ze Żnina (zm. 1653), wikariusz kłecki, ofiarował najpierw 2000 florenów na czynsz wieczysty, a tuż przed śmiercią przysłał do klasztoru 1200 florenów, prosząc o odprawienie Mszy św. Ojcowie wzięli udział w jego pogrzebie w Kłecku<sup>129</sup>. Jeszcze bardziej związał się z klasztorem Jan Dąbrowiusz, kapelan fundacji jastrzębskiej w Dubinie. Jego kontakty

<sup>122</sup> Tamże, s. 4, 5.

<sup>123</sup> Tamże, s. 42, 44.

<sup>124</sup> B. J. W a n a t, *Zakon*, s. 207.

<sup>125</sup> *Kronika*, s. 19; Por. W. D w o r z a c z e k, *Genealogia*, tabl. 150.

<sup>126</sup> *Kronika*, s. 48.

<sup>127</sup> Tamże, s. 20.

<sup>128</sup> Tamże, s. 20, 22; Por. A. B o n i e c k i, *Herbarz*, t. 7, s. 75.

<sup>129</sup> *Kronika*, s. 67.

z karmelitami poznańskimi datują się od roku 1658, kiedy przejeżdżając do opactwa cysterek w Owińskach, oglądał mury wznoszonego kościoła i wyraził gotowość ofiarowania, pod pewnymi warunkami, kilku tysięcy florenów na kontynuację budowy. Faktycznie, odtąd wspierał zakonników, przekazując około 2000 florenów, które zostały przeznaczone zarówno na wyposażenie kościoła (okna, ołtarz, ambona, ławki, zakrystia), jak i na wikt i odzienie dla zgromadzenia. Zmarł 29 października 1663 roku<sup>130</sup>.

Konstanty Rokossowski, prepozyt pniewski, zapisał w testamencie na rzecz karmelitów sumę dziesięciu tysięcy florenów polskich na swych dobrach dziedzicznych Piotrowo. Spadkobierca prepozyta, Wojciech Rokossowski, starosta bachtyński, początkowo uchylił się od wypłaty klasztorowi zapisanej sumy, później jednak obiecał przekazać jej połowę. Kronikarz odnotował pod datą 10 marca 1745 roku, że *dowiedziawszy się o tym, zgromadzenie nie tyle chętnie, co z uszanowania, poprzez akt kapitulny wyraziło zgodę*. Równocześnie klasztor przyjął na siebie obligację odprawienia pięciu tysięcy Mszy św.<sup>131</sup>

Przechodząc do środowiska zakonnego, należy stwierdzić, że pochodzące z innych klasztorów wsparcie stanowiło nieocenioną pomoc dla poznańskich karmelitów bosych i okazywane było od pierwszych lat istnienia ich klasztoru. Ostatni zapis kroniki na ten temat pochodzi z roku 1669, co nie świadczy, że i później takich dobrodziejstw nie było. Klasztor wspierany był niemal wyłącznie przez opactwa zakonów mniszych z terenu Wielkopolski. Na pierwszym miejscu należy wymienić Andrzeja Gembickiego (zm. 1654), opata kanoników regularnych w Trzemesznie. Pochodził z wielkopolskiej rodziny Gembickich, która wydała w tym okresie kilku biskupów. Stryjem Andrzeja był wspomniany wyżej prymas Wawrzyniec Gembicki, natomiast braćmi Jan (zm. 1675), biskup kujawsko-pomorski, oraz Piotr (1585-1657), biskup krakowski. Andrzej Gembicki od 1621 roku był opatem trzemeszeńskim, a od 1628 także biskupem sufraganiem gnieźnieńskim, po czym w roku 1638 został przeniesiony na biskupstwo łuckie. Pochowany został w kościele karmelitów w Krakowie u św. Michała<sup>132</sup>. W roku 1626 karmelitański kronikarz napisał o nim: *Wraz z zakonnikami swego klasztoru niemal od początku naszej fundacji okazywał nam i aż po dziś okazuje szczególną życzliwość, wyświadczając naszemu klasztorowi liczne dobrodziejstwa*. I tak w roku 1624 przed wybuchem zarazy posłał karmelitom wielką ilość pszenicy, w 1626 roku przygotował w dobrach swego opactwa mieszkanie dla nich i środki konieczne do utrzymania. Podobnie było podczas epidemii roku 1629, kiedy przeor wraz z ośmioma współbraćmi schronił się w Szydłowie, dobrach opata trzeme-

<sup>130</sup> Tamże, s. 84-85, 88-89, 90, 115.

<sup>131</sup> Tamże, s. 269.

<sup>132</sup> A. P r z y b o ś, *Andrzej Gembicki*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 7, Kraków 1948-1958, s. 375-376; W. D w o r z a c z e k, *Genealogia*, tabl. 150.

szeńskiego. Udzielił on także gościny przeorowi i pięciu zakonnikom podczas zarazy trwającej od kwietnia 1630 do stycznia 1631 roku. Ostatnia wiadomość o pobycie karmelitów w dobrach opactwa trzemeszeńskiego pochodzi z roku 1639<sup>133</sup>. Na równi z opatem z Trzemeszna, kronika podnosi zasługi Jana Grochowickiego (zm. 1658), opata cystersów w Wągrowcu. Był on bratem wspomnianego wcześniej archidiacona gnieźnieńskiego Piotra Grochowickiego. Opat Grochowicki również wspierał jałmużnami, zwłaszcza w pszenicy, przybyłych do Poznania karmelitów bosych, oczekując w zamian szczególnej ich modlitwy<sup>134</sup>. Trzeci wreszcie opat to Jan Madaliński (zm. 1644), stojący na czele opactwa cystersów w Łądzie, który swoją karierę kościelną zakończył jako biskup sufragana gnieźnieński. O nim z kolei kronika poznańska wspomina, że podczas zarazy, jaka szerzyła się w roku 1630, przyjął kilku karmelitów do swojej wsi Koszuty. Kontakty między obu klasztorami musiały się utrzymywać dłużej, gdyż pod rokiem 1636 kronikarz zapisał, iż ciężko chory opat łądzki Jan Madaliński powrócił do zdrowia, gdy poznańscy karmelici bosci posłali mu relikwie św. Teresy<sup>135</sup>.

Ciekawą inicjatywę podjęli karmelici, udając się jesienią 1669 roku do kilku opactw cysterskich w Wielkopolsce z prośbą, by tamtejsi mnisi zechcieli odprawić pewną ilość Mszy św. na intencję klasztoru poznańskiego. Kronika nie wyjaśnia szczegółów tego przedsięwzięcia określonego jako *zbieranie duchowej jałmużny*, można jednak przypuszczać, że chodziło tu o przejęcie przez cystersów jakiejś części obligacji mszalnych, przy czym ofiary złożone z tego tytułu miałyby pozostać do dyspozycji karmelitów. Wyprawa okazała się owocna, gdyż odwiedzone opactwa w Paradyżu, Bledzewie, Obrze i Przemęcie wyraziły gotowość odprawienia łącznie 622 Mszy<sup>136</sup>.

Zakony żebrzące reprezentuje w kręgu dobrodziejów o. Wojciech Zawada, franciszkanin konwentualny, który jako gwardian klasztoru poznańskiego zawsze okazywał życzliwość karmelitom, szczególnie jednak w czasie zarazy w roku 1662. Pozostającym w klasztorze karmelitom bosym przynosił chleb, ryby i świece, jakie pozyskał na kweście od mieszczan. Kronikarz nazwał go *najlepszym naszym przyjacielem*<sup>137</sup>. Podczas tej samej zarazy z pomocą karmelitom pospieszyli także reformaci, przysyłając jeden wielki kosz chleba<sup>138</sup>.

Widać zatem, że krąg dobrodziejów duchownych nie był zbyt liczny i zasadniczo ogranicza się do XVII wieku. Spośród biskupów najbardziej przysłużył się klasztorowi Wojciech Tolibowski, który skutecznie dopomagał używając swego

<sup>133</sup> *Kronika*, s. 24, 38, 40, 52.

<sup>134</sup> Tamże, s. 24; Por. A. B o n i e c k i, *Herbarz*, t. 7, s. 75.

<sup>135</sup> *Kronika*, s. 41, 44; K. N i e s i e c k i, *Herbarz*, t. 6, Lipsk 1841, s. 318.

<sup>136</sup> *Kronika*, s. 153.

<sup>137</sup> Tamże, s. 95.

<sup>138</sup> Tamże.

**Foto**

biskupiego autorytetu oraz wspierając finansowo. Dużą życzliwość i pomoc okazywali prałaci Piotr Gwiazdowski i Piotr Grochowicki oraz księża Wojciech ze Żnina i Jan Dąbrowiusz. Natomiast ze środowiska zakonnego wsparcie okazywały prawie wyłącznie opactwa cysterskie z terenu Wielkopolski oraz opactwo kanoników regularnych w Trzemesznie. Ogólnie rzecz biorąc, pomoc ze strony duchownych była znaczna, co wynikało z ich pozycji majątkowej, i w pewnej mierze jest porównywalna z tym, czego klasztor doświadczał od dobrodziejów z kręgu szlachty i magnatów.

### Mieszczanie

W oparciu o lekturę kroniki można by sądzić, że relacje karmelitów z mieszczanami nie układały się zbyt pomyślnie. Najpierw bowiem sprzeciwiali się osiedleniu karmelitów w Poznaniu, a później zaistniał długotrwały i ostry konflikt odnośnie do gruntów klasztornych. Trzeba tu jednak uściślić, że sprawy te rozgrywały się między klasztorem a zarządem miejskim, który w tej konfrontacji występował jako obrońca interesów miasta. Każda bowiem fundacja klasztoru w sposób nieuchronny powodowała, że kolejne grunty do miasta należące wychodziły spod jego jurysdykcji i jako należące do Kościoła stawały się wolne od wszelkich ciężarów na rzecz władzy świeckiej<sup>139</sup>. Konflikty na tym tle powstawały w różnych miastach Rzeczypospolitej, a w samym Poznaniu widać je również na przykładzie fundacji franciszkanów konwentualnych i karmelitanek bosych. Nie znaczy to jednak, że ogół mieszkańców miasta odnosił się do karmelitów nieprzychylnie. Bywało nawet tak, że rajcy zdecydowanie broniący interesów swego grodu, skądinąd byli zaprzyjaźnieni z karmelitami, cóż dopiero powiedzieć o mieszczanach, którzy w zarządzie nie uczestniczyli.

Mimo to jednak nie znajdujemy w kronice zbyt wielu nazwisk mieszczan poznańskich, którzy zasłużyli na miano dobrodziejów klasztoru, a w każdym razie liczba ich nie dorównuje szlachcie. Wśród pierwszych dobroczyńców klasztoru kronika wymienia małżonków Melchiora i Emerencjanę Bałuskich. Co do ich mieszczańskiej kondycji nie ma wprawdzie zupełnej pewności, ale też nie ma żadnego dowodu przynależności do stanu szlacheckiego. Oboje zostali pochowani w pierwotnym, drewnianym kościele karmelitów, a w roku 1664 przeniesiono ich szczątki do nowego kościoła. Portrety Bałuskich wisiały w eremitarzu wybudowanym w klasztorowym ogrodzie<sup>140</sup>. Poza tym z okresu sprzed okupacji szwedzkiej dysponujemy nazwiskami jedynie czterech osób. I tak w roku 1623 żona niejakie-

---

<sup>139</sup> Zagadnienie to zostało omówione szerzej w: J. K ł o c z o w s k i, *Zakony męskie w Polsce w XVI-XVIII wieku*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. 2: *Wiek XVI-XVIII*, Kraków 1969, s. 624-625.

<sup>140</sup> *Kronika*, s. 132.

go Ratayskiego, która wyzdrowiała z ciężkiej choroby za przyczyną św. Teresy, złożyła klasztorowi hojną jałmużnę<sup>141</sup>. W 1637 roku mieszczanin poznański Zębowski podarował karmelitom wóz i konia, a ubogi woźnica z Kundorfu, zwany Salwia, wóz i dwa konie<sup>142</sup>. Obywatel poznański Modzelowski, starszy wozaków, a przy tym człowiek bardzo bogaty, którego ojcowie odwiedzali w czasie choroby, zapisał klasztorowi w testamencie 400 florenów<sup>143</sup>.

Lata szwedzkiego *potopu* przynoszą bardzo interesującą informację, że mianowicie w bardzo trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się wówczas zakonnicy karmelitańscy, przychodził im z pomocą Jakub Ferguson, Szkot, mieszczanin poznański, wyznania kalwińskiego. Przede wszystkim bronił ich przed szykanami ze strony żołnierzy oraz wykupił od Szwedów co cenniejsze zrabowane przez nich z klasztoru sprzęty liturgiczne, szafy z zakrystii, stoły z refektarza itp. Zapobiegł także zburzeniu eremitarza, który później po spaleniu drewnianego kościoła i klasztoru służył zakonnikom za miejsce sprawowania nabożeństw i jako mieszkanie. Gdy po jakimś czasie zakonnicy z wszystkich klasztorów Poznania zostali wypędzeni, Ferguson wyjednał u szwedzkiego komendanta miasta, że karmelici boski mogli powrócić do ruin swojej siedziby<sup>144</sup>. Ponownie spieszył z pomocą zakonnikom podczas zarazy w roku 1662. Zarówno on, jak i inni dysydenci przynosili do klasztoru lekarstwa, wino, olej i ryby, niejako rywalizując z katolikami. Kronika wymienia także innych, którzy wówczas ratowali karmelitów. Byli to m.in. Edward Hebron, kupiec poznański pochodzenia szkockiego, wraz z żoną Anną Winklerówną oraz jej siostrą, a także Mikołaj Erazm Szwertman, burmistrz miasta. Codziennie też odwiedzał zakonników Kasper Liberius, który przez 30 lat był ich medykiem domowym<sup>145</sup>.

Z późniejszych lat wzmianek o mieszczańskich dobrodziejach już prawie nie ma. Kronika wspomina jeszcze tylko w roku 1669 Mariannę Tinktorowiczównę jako dobrodziejkę zakrystii<sup>146</sup>, ok. 1718 zgon mieszkającego na przedmieściu Świętego Wojciecha sławetnego Wojciecha Potarzyckiego, który przekazał 40 imperiałów na przyozdobienie cyborium Najświętszego Sakramentu<sup>147</sup> oraz Jana Franciszka Barszczewskiego, notariusza miasta, którego sześćioletnia córka 6 marca 1738 roku została pochowana w krypcie kościoła. Skądinąd wiadomo, że pełnił on

---

<sup>141</sup> Tamże, s. 27.

<sup>142</sup> Tamże, s. 46.

<sup>143</sup> Tamże, s. 66.

<sup>144</sup> Tamże, s. 79, 80.

<sup>145</sup> Tamże, s. 95-97. – Mikołaj Erazm Szwertman, kupiec, burmistrz poznański w latach 1660, 1662, 1665, 1673. Z. W o j c i e c h o w s k a, *Wykaz burmistrzów poznańskich z XVII i XVIII wieku*, „Kronika Miasta Poznania”, 1991, nr 1, s. 114.

<sup>146</sup> *Kronika*, s. 142.

<sup>147</sup> Tamże, s. 204-205.

funkcję prefekta bractwa św. Józefa, jakie przy swoim kościele prowadzili karmelici bosy<sup>148</sup>.

Jak zatem zostało powiedziane, liczba odnotowanych przez kronikarzy dobrodziejów ze środowiska mieszczańskiego miasta Poznania była niewielka. W znacznym stopniu można taki stan rzeczy wytłumaczyć sytuacją gospodarczą w rozpatrywanym tutaj okresie, uwarunkowaną wypadkami politycznymi, a więc zwłaszcza drugą i trzecią wojną szwedzką, które dokonały niebywałego spustoszenia miasta tak pod względem liczby ludności, jak i potencjału gospodarczego. Odbudowa ze zniszczeń wojennych w obu przypadkach trwała długo i dopiero około połowy XVIII wieku można mówić o ponownym intensywnym rozwoju materialnym. Nie mogło to oczywiście pozostać bez wpływu na ofiarność mieszkańców na cele kościelno-religijne. Niezależnie od tego rodzaju uwarunkowań należy wziąć pod uwagę, że mieszczenie poznańscy mieli od dawna i znacznie bliżej, bo w obrębie murów miejskich, swoją parafialną świątynię, którą była kolegiata św. Marii Magdaleny. Z tym monumentalnym i bogato wyposażonym kościołem związane były od pokoleń mieszczańskie, w tym patrycjuszowskie, rodziny Poznania. Ponadto, gdy przybyli karmelici bosy, w mieście lub na przedmieściach istniały już klasztory dominikanów, karmelitów trzewickowych, bernardynów i jezuitów, a ponadto dominikanek, bernardynek i benedyktynek. Ośrodki te w mniejszym lub większym stopniu przyciągały mieszkańców miasta, którzy brali udział w nabożeństwach, zrzeszali się w przyklasztornych bractwach, wspierali zakonne wspólnoty jałmużną i szukali w ich kościołach miejsc wiecznego spoczynku. Zdobycie przez karmelitów bosych takiej samej pozycji z oczywistych względów wymagało zatem czasu i cierpliwości. Należy też wziąć pod uwagę, że klasztor powstał na przedmieściu, w najbliższym sąsiedztwie kościoła parafialnego p.w. Św. Wojciecha oraz w niezbyt wielkiej odległości od innych klasztorów, zwłaszcza dominikanów. W pierwszym zatem rzędzie karmelici bosy mogli liczyć na nawiązanie więzi religijnych z mieszkańcami przedmieścia Świętego Wojciecha, z czasem jednak i oni zaistnieli w świadomości ogółu mieszkańców miasta, a karmelitańska świątynia przyciągała coraz więcej wiernych. Elementami, które to umożliwiały były prowadzone przez nich nabożeństwa i głoszone kazania, kult św. Józefa i św. Teresy, nabożeństwo szkaplerzne, a także posługiwanie chorym i umierającym w mieście podczas zarazy i, jak się wydaje, wytrwała posługa sakramentalna w konfesjonale. Jest oczywiste, że do kościoła karmelitów bosych przychodzili mieszczenie i mieszkańcy poznańskich przedmieść i to oni właśnie składali przy tej okazji ofiary, z których w jakiejś części utrzymywał się klasztor. Jednak o tym w kronice zazwyczaj się nie pisze.

---

<sup>148</sup> Tamże, s. 243, 244.

### Inni dobrodzieje

**KRÓL.** Kronika odnotowuje tylko jeden przypadek łaski królewskiej wyświadczonej klasztorowi. Przebywając w Poznaniu w roku 1657, król Jan Kazimierz obejrzawszy nieukończony nowy kościół, *mury wzniesione do połowy, bez dachu i odpowiedniej fasady*, udzielił karmelitom zezwolenia na wycięcie drzew w lesie mosińskim na pokrycie dachem murów. Jeden z późniejszych kronikarzy dopisał na marginesie: *Król żałuje spalenia od Szwedów, nic nie daje*. Rzeczywiście, zezwolenie nie na wiele się zdało, gdyż zarządca lasu nie zezwolił na wycinkę. Król wprawdzie wystawił kolejne pismo, ale ojcowie zrezygnowali z jego egzekwowania, aby nie narazić się na dalsze kłopoty<sup>149</sup>. Ponadto wiadomo, że w roku 1650 Jan Kazimierz udzielił klasztorowi przywileju wolnego połowu ryb w Warcie<sup>150</sup>.

**POSEŁ PERSKI.** Na przełomie 1623 i 1624 roku w klasztorze gościł przez kilka tygodni Gabriel Shirley, poseł szacha perskiego Abbasa I Wielkiego. Ofiarował pieniądze na wykonanie welonu do nakrywania kielicha mszalnego oraz podarował welon perskiej roboty dla ozdoby Najświętszego Sakramentu<sup>151</sup>.

**WIEŚNIACY.** W roku 1641 dwoje mieszkańców podpoznańskiej wsi Suchylas, Tomasz i Regina, trudniący się prowadzeniem karczmy, ofiarowali z *pracy rąk i z potu swego oblicza* jałmużnę w wysokości 100 florenów, powodowani nabożeństwem do św. Józefa. Kronikarz przy tej okazji sparafrazował słowa Ewangelii: *Bogaci cierpią niedostatek i odczuwają pragnienie, ubogim zaś głosi się Ewangelię i ze swego ubóstwa czynią Pana swoim dłużnikiem*. Trzydzieści lat później, być może ten sam karczmarz Tomasz z Suchegolasu ofiarował na budowę kościoła 100 florenów<sup>152</sup>. Z kolei mieszkający, a następnie zmarły w klasztorze wieśniak imieniem Jakub z nieznannej wsi Schielda najpierw ofiarował zakonnikom 1400 florenów bez żadnych zobowiązań mszalnych, a umierając złożył w darze 300 dalszych florenów. Zakonnicy pochowali go w swoim kościele<sup>153</sup>.

**UBODZY.** Na kartach kroniki znaleźć można jedyne w swoim rodzaju świadectwa ofiarności ludzi ubogich. I tak 25 sierpnia 1670 roku biedna niewiasta ofiarowała na budowę kościoła pięć florenów, a pod datą 8 września 1697 odnotowano, że jakiś staruszek ofiarował 150 florenów na wikt dla zakonników<sup>154</sup>. Jednak najciekawsza jest historia o pewnym nie tylko uczciwym, ale i honorowym żebraku, który stał się dobrodziejem klasztoru. Zbierał on jałmużny w pobliżu kościoła dominikanów i w związku z tym poczuwał się do obowiązku, by temu właśnie

<sup>149</sup> Tamże, s. 83-84.

<sup>150</sup> J. Ł u k a s z e w i c z, *Opis*, t. 1, s. 178.

<sup>151</sup> *Kronika*, s. 15, 16.

<sup>152</sup> Tamże, s. 61, 71.

<sup>153</sup> Tamże, s. 97, 123.

<sup>154</sup> Tamże, s. 157, 175.



zakonowi wyświadczyć z użebranych pieniędzy jakieś dobrodziejstwo. Jednak po nadprzyrodzonej interwencji zdecydował się obdarować karmelitów bosych. Najpierw złożył w darze 100 florenów na ornat z jedwabiu, kolejne 100 florenów na sukno na habity dla zakonników, a wreszcie 300 florenów na budowę wielkiego ołtarza. Zdumiony i zachwycony kronikarz nie wahał się zastosować porównania do czasów biblijnych: *Podziwu godny jest [Bóg] w swoich dziełach, a miłosierdzie Jego jest bez miary. Albowiem jak w Starym Testamencie zechciał żywić i utrzymywać ręką jednej ubogiej wdowy sareptańskiej wodza i ojca naszego Zakonu, św. Eliasza, tak i w obecnych czasach podobnie raczył postąpić ze sługami swoimi*<sup>155</sup>.

### Zakończenie

Klasztor karmelitów bosych w Poznaniu powstał w okresie potrydenckiego odrodzenia Kościoła katolickiego jako jedna z bardzo licznych fundacji zakonnych, powstałych na ziemiach Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII wieku. Kronika pisana przez zakonników, będąca jednym z nielicznych do dziś zachowanych źródeł do poznania dziejów klasztoru, pozwala ustalić zasadniczy krąg osób, które przez swoje dobroczynne dzieła umożliwiały powstanie i istnienie tego ośrodka życia zakonnego. Pomimo braku ciągłości zapisów i innych niedostatków tekstu – co powoduje, że nie można mówić o kompletności informacji – są one nie tylko wiarygodne, ale wydaje się, iż także na tyle reprezentatywne, że mogą stanowić podstawę badań w zakresie tego i innych zagadnień.

Klasztor powstał z inspiracji i zaangażowania Adama Sędziwoja i Katarzyny Czarnkowskich. W pierwszym okresie istnienia konwent doświadczał od nich, a także innych członków tego magnackiego rodu, dobrodziejstw materialnych oraz wsparcia w różnych trudnych sytuacjach. Zasadniczo jednak Czarnkowscy nie byli fundatorami w tym sensie, jak to miało miejsce w przypadku licznych klasztornych fundacji magnackich, a nawet wielu szlacheckich, zwłaszcza na wschodnich terenach kraju.

Spośród wielu przedstawicieli szlachty, którzy wspierali karmelitów bosych w Poznaniu, na oddzielne wymienienie zasługuje Wojciech Konarzewski. Przez swoje jałmużny składane na przestrzeni ponad dwudziestu lat w znacznej mierze umożliwił wybudowanie murowanego kościoła, a przy tym starał się zarządzać bieżącym potrzebom zakonników. W ślad za nim pospieszyli niektórzy inni członkowie tej rodziny.

Przeprowadzone badania pozwalają stwierdzić, że najwięcej dobrodziejów klasztoru przynależało do rodzin szlacheckich względnie magnackich, przy czym

<sup>155</sup> Tamże, s. 20-22.

tych ostatnich nie było zbyt wielu. Uzasadnienia takiego stanu rzeczy można dopatrywać się przede wszystkim w pozycji majątkowej tych rodzin, ich przywiązaniu do Kościoła, trosce o wieczne zbawienie i chęci zapewnienia sobie pomocy duchowej przez modlitwy zakonników, a niekiedy też miejsca pochówku w klasztornej kościele.

Kolejną grupę dobroczyńców stanowią osoby duchowne, choć pod względem liczebności znacznie ustępują benefaktorom z poprzedniej grupy. Duchowni ci, zwłaszcza należący do kleru wyższego, pochodzili z rodzin szlacheckich względnie magnackich. Największe zasługi dla klasztoru położyli biskup poznański Wojciech Tolibowski, kilku prałatów i duchownych niższej rangi (m.in. kapelan oraz wikariusz), a ze środowiska zakonnego opaci cysterscy z Wągrowca i Łądu oraz opat kanoników regularnych z Trzemeszna.

Inaczej ma się rzecz z mieszczanami, którzy w charakterze dobroczyńców odnotowani są stosunkowo rzadko, a ich jałmużny w żaden sposób nie dorównują ofiarności szlachty. Taki stan rzeczy przynajmniej po części można tłumaczyć gospodarczą kondycją miasta jak również przywiązaniem jego mieszkańców do kościoła parafialnego oraz dość licznych zakonów od dawna obecnych w Poznaniu. Nie można jednak pominąć ich udziału w utrzymaniu klasztoru i budowie kościoła poprzez ofiary zapewne licznie składane przy okazji udziału w nabożeństwach sprawowanych w klasztornej świątyni. Ponadto zasługuje na podkreślenie, że wśród osób świadczących pomoc karmelitom byli mieszczanie wyznania kalwińskiego. Odnotowane są także sporadyczne przypadki jałmużn składanych przez ludzi ubogich, a można przypuszczać, że było ich w rzeczywistości znacznie więcej.

W świetle niniejszego artykułu klasztor poznańskich karmelitów bosych jawi się jako zbiorowa fundacja szlachecko-magnacka, z pewnym udziałem innych warstw ówczesnego społeczeństwa Wielkopolski. Jest to widoczne zarówno gdy chodzi o proces fundacyjny, począwszy od przybycia zakonników aż do ukończenia budowy murowanego kościoła i klasztoru, jak i o zapewnienie utrzymania zgromadzenia zakonnego. Rola szlachty i przedstawicieli rodów magnackich jest w tym względzie dominująca i z jednej strony świadczy o ich religijności i zaangażowaniu w życie Kościoła, z drugiej zaś wskazuje na stopień recepcji duchowości i duszpasterskiej posługi karmelitów bosych w tych właśnie warstwach społeczeństwa.

Na koniec warto zasygnalizować postulat dokonania dalszych badań tego zagadnienia w oparciu o inne zachowane materiały źródłowe, które wydobyty z kroniki obraz dobrodziejów klasztoru karmelitów bosych w Poznaniu z pewnością pozwolą jeszcze uzupełnić.